NUMER 161.

# DZIENNIK POWSZECHNY

6/18 Lipca 1863 r.

BIURO REDAKCJI: Krakowskie-Przedmieście Nr. 415.

Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.

## Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA: w Biurze Redakcji Nr. 415.

Oraz na wszystkich Stacjach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie

**Prenumerata w Warszawie:** Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2. Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

Sobota, 18 Lipca 1863.

**Prenumerata na Prowincyi:** Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30. Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.



## CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Mikołaj Konstantynowicz, raczył wyjechać dziś do St. Petersburga, na coroczne morskie praktyczne zajęcia.

ROZKAZ

*do Zarządu Cywilnego Królestwa Polskiego.*

W Warszawie d. 4 (16) Lipca 1863 r.

I. Przez Najwyższy Rozkaz Jego Cesarsko-Królewskiej Mości.

w Carskiem Siele, d. 18 (30) Czerwca 1863 r. (Nr. 14).

Otrzymują urlop:—Naczelnik Rządu Cywilnego w Królestwie Polskiem, Hrabia *Wielopolski*, Margrabia Myszkowski do Cesarstwa i za granicę na mcy 2; Stały Członek Rady Stanu Królestwa Polskiego, Senator, Radca Tajny *Drzewiecki*, za granicę na mcy 6.

II. Przez Postanowienia Rady Administracyjnej.

*W Wydziale Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.* — Otrzymują urlop za granicę: — Nauczyciel Gimnazjum III w Warszawie Franciszek *Koźmiński*, Nauczyciel Szkoły Powiatowej Specjalnej II w Warszawie Józef *Centnarowicz*, i Nauczyciel Gimnazjum II w Warszawie Henryk *Herfort*, na czas wakacyjny; Sekretarz Szkoły Wyższej Żeńskiej Rządowej w Warszawie Franciszek *Łokiński*, na dni 28; Profesor Medycyny Szkoły Głównej Warszawskiej Doktor *Wislocki*, na mcy 3.

*W Wydziale Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych.* — Otrzymują urlop za granicę: — Radca Prawny Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych Józef *Augustynowicz* i Członek Rady Głównej Opiekuńczej Zakładów Dobroczynnych Teofil *Nestorowicz*, na mcy 4; Pomocnik Naczelnika Powiatu Radomskiego Aleksander *Dąbrowski*, Burmistrze miast: Wyszogroda, Bernard *Zienkiewicz* i Sierpca, Juljan *Dzierżanowski*, Ławnik Oddziału egzekucyjnego przy Magistracie miasta stołecznego Warszawy Józef *Trzebiecki*, na mcy 3; Burmistrz m. Pinczowa Andrzej *Milkowski*, na dni 29.

*W Wydziale Komisji Rządowej Sprawiedliwości.*—Otrzymują urlop za granicę: — Sędzia Trybunału Cywilnego w Warszawie Adolf *Kłodziński*, na miesiąc 1; Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie Jan *Jasiński*, na mcy 4; Patron przy Trybunale Cywilnym w Siedlcach Feliks *Bielawski*, na mcy 2; Podpisarz Sądu Kryminalnego w Kielcach Karol *Lesiewski* i Tłomacz Komisji Rządowej Sprawiedliwości Władysław *Ekerkunst*, na d. 29 i jeden miesiąc feryjny.

*W Wydziale Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu.*—Otrzymują urlop za granicę: — Naczelnik Urzędu Konsumcyjnego miasta stołecznego Warszawy Adam *Karpiński*,—Kontroler Kasy Powiatu Lubelskiego Paweł *Szemerzyński*,—Archiwista Młodszy Rządu Guber. Lubelskiego Aleksander *Bonasiewicz*, na mcy 3;—Pisarz Magazynu Solnego w Kaliszu Seweryn *Nowakowski*, na mcy 2 i pół; Naczelnik Sekcji Prawnej w Wydziale Kontroli Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu Aleksander *Radwan*,—Kontroler Skarbowy Powiatu i Okręgu Kaliskiego Józef *Kruszyński*, — Asesor Prawny w Rządzie Gubernjalnym Lubelskim Stanisław *Zwierzchowski*,—Poborca Kasy Powiatu Pułtuskiego Ignacy *Krasnodębski*, — Kontroler Kasy Powiatu Augustowskiego Ignacy *Krzyżanowski*,— Młodszy Rewizor towarów w Warszawie Tomasz *Mikulski*, na mcy 2; Ekspedytor soli Skarbowej w Podgórzu Franciszek *Cukrowicz*, na mcy 1½; Kontroler Skarbowy Powiatu Łęczyckiego Erazm *Dąbrowski* i Urzędnik do pisma w Kontroli Skarbowej przy Sądach Gubernji Płockiej Karol *Stephani*, na d. 29; Asesor Ekonomiczny Okręgu Piotrkowskiego Karol *Zawadzki*, na d. 28.

Otrzymują urlop w kraju: — Poborca Kasy Powiatu Wieluńskiego Józef *Krassowski*, Rendant Składu stempla w Rządzie Gubernjalnym Augustowskim Stanisław *Dzimiński*, na mcy 2.

Mianowany:—Naczelnik Sekcji Wypłat w Wydziale Kontroli Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu Franciszek *Wolnicki*, Naczelnikiem Buchhalterji, w Wydziale Kontroli tejże Komisji Rządowej.

*W Wydziale Górnictwa.* — Otrzymuje urlop za granicę: — Naczelny Zawiadowca Zakładu Górniczego w Nietulisku *Kłokocki*, na mcy 2.

*W Banku Polskim.* — Otrzymuje przedłużenie urlopu za granicą:—Podsekretarz Banku Polskiego Andrzej *Garbiński*, jeszcze na mcy 4.

*W Najwyższej Izbie Obrachunkowej.* — Otrzymuje urlop za granicę: — Młodszy Kontroler Najwyższej Izby Obrachunkowej Konstanty *Józefowicz*, na mcy 3.

*W Zarządzie Poczt Królestwa Polskiego.* — Otrzymuje urlop za granicę: — Ekspedytor Poczt w Ciechanowcu Kazimierz *Górski*, na mcy 3.

Wielki Książę Namiestnik
Jego Cesarsko-Królewskiej Mości
w Królestwie Polskiem.
(podpisano) KONSTANTY.

*Z Petersburga*, 11 *Lipca*.

Najwyżej zatwierdzone w dniu 21 maja (v. s.), zdanie rady państwa, zgodnie z wnioskiem rządzącego senatu, przyznało godność książęcą, z zapisaniem do piątej części genealogicznych ksiąg szlacheckich: Konstantemu-Feliksowi-Ksaweremu-Stanisławowi (czterech imion) z synem Zygmuntem-Marjanem-Józefem-Konstantym-Ksawerym (pięciu imion), Antoniemu z synami: Ksawerym-Franciszkiem (dwóch imion), Aleksandrem i Antonim-Ksawerym (dwóch imion) i Aleksandrowi-Ignacemu (dwóch imion) synom Franciszka - Ksawerego; Stefanowi-Ksaweremu-Tadeuszowi-Pawłowi (czterech imien), Władysławowi-Janowi-Emanuelowi (trzech imion) i Janowi, synom Eugenjusza; oraz Atanazemu-Kazimierzowi-Karolowi (trzech imion) synowi Wilchelma-Fryderyka, wraz z synem Stanisławem - Michałem - Henrykiem (trzech imion) Lubomirskim.

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

### Ogólne sprawozdanie.

W Paryżu ciągle zajmują się sprawą meksykańską; jeden z dzienników utrzymuje, że prezydentem rządu tymczasowego w Meksyku będzie jen. Almonte; wiadomość ta wszelako potrzebuje potwierdzenia. Dziennik urzędowy, *Moniteur de la Flotte*, donosi o wysłaniu znacznych posiłków artylerji, oraz amunicji do Meksyku, co nie wskazuje, aby myślano o rychłem ukończeniu działań wojennych. Zapewniają, że wysłano też do tego kraju kilkanaście tysięcy fotografij arcyksięcia Maksymiljana, które mają być rozrzucone w Vera-Cruz, Puebli i stolicy. Jen. Forey jak powiadają, ma być mianowany księciem w nagrodę za wyprawę meksykańską, a jen. Bazaine, otrzyma tytuł hrabiego San José.

Statek *Hermione* wiozący kapitana Dupré do Madagaskaru, spotkany zostanie pomiędzy zatoką Aden a wyspami Seszelskiemi przez wysłany przeciw niemu z wyspy Połączenia statek *Licorne*, mający zawiadomić go o wypadkach zaszłych w Maju w państwie Howasów. Ponieważ p. Dupré mógł stanąć w Tamatawie dopiero 4 lub 5 lipca, raport od niego może nadejść do Francji zaledwie w sierpniu. Do tego czasu rząd francuzki wstrzyma się od wszelkiego postanowienia, a nawet według *La France* od wszelkich uzbrojeń i przygotowań do wyprawy na Madagaskar, bo gdyby okazała się potrzeba przedsięwzięcia jakich środków, dosyć by było czasu do przygotowań po nadejściu raportu.

Kiedy dzienniki włoskie i korespondencje Turyńskie zapewniają, że aresztowanie pięciu naczelników rozbójników włoskich na statku francuzkim *Aucis* nastąpiło za wiedzą i zezwoleniem konsula francuzkiego w Genui i ztąd wyprowadzają pomyślne dla Włoch wnioski o szczerym udziale Francji w przytłumieniu rozbójnictwa w prowincjach neapolitańskich, dzienniki paryzkie *Pays* i *Constitutionnel* utrzymują, iż policja genueńska nikogo nie uprzedziwszy weszła na statek i dopełniła aresztowania, poczem dopiero konsul francuzki został o tem zawiadomiony; w skutku czego rząd francuzki zamierza zażądać objaśnień od gabinetu włoskiego co do tego bezprawnego aresztowania. Zważywszy wszakże na osoby aresztowane, Francja niema się o co zbytecznie upominać i byłaby w największym kłopocie, po przyrzeczeniach udzielania Włochom pomocy do wytępienia rozbójnictwa, gdyby jej oddano aresztowanych. Jen. Solaroli, adjutant Wiktora Emanuela, którego pobyt w Paryżu miał być w związku ze sprawą rozbojnictwa, a którego jedne dzienniki wysyłały do Anglji, drugie do Vichy, jak teraz zapewniają, powrócił do Turynu po naradzie z p. Drouyn de Lhuys.

W sferach rządowych turyńskich, ciągle mówią o rozpoczęciu na nowo układów pomiędzy Francją a Włochami, w przedmiocie załatwienia kwestji rzymskiej. Według krążących w Turynie pogłosek, w tamtejszym gabinecie mają zajść pewne zmiany, mianowicie p. Visconti-Venosta, ma niby zająć miejsce p. Pepolego, p. Minghetti ma objąć wydział spraw zagranicznych, a p. Sella wydział skarbu.

Wbrew zapewnieniom dzienników, że rodzina duńska zawiadomiła rząd angielski, iż młody Król grecki nie opuści Danji, dopóki Grecja nie zostanie zajęta przez wojska angielskie lub mięszane trzech mocarstw opiekuńczych, lord Russell w izbie wyższej oświadczył, iż gabinet londyński wcale podobnego zawiadomienia nie otrzymał. Według korespondencji z Danji, wyjazd Jerzego I, poprzednio oznaczony na d. 8 września, został odroczony do nieznanego czasu. Żeby coś być w stanie uczynić w Grecji, - według powszechnego zdania, nowy Król przybyć tam powinien z wielkiemi pieniędzmi i potężnem wojskiem, a ponieważ Jerzy I niema ani pieniędzy ani wojska i nie może otrzymać tego od swej rodziny, całą nadzieję pokłada, że gabinet londyński przyjdzie mu w pomoc.

Zapewniają, że wkrótce w Gotha ma się zebrać rada familijna rodziny Augustenburgskiej dla roztrząśnięcia kwestji Szlezwicko-holsztyńskiej. Książę Holsztyński dowódca wojsk związkowych w Frankfurcie nad Menem już pojechał do Gotha, gdzie rezyduje książę Augustenburgski i gdzie spodziewają się przybycia innych członków tej rodziny. Jak wiadomo książę ten dla ocalenia swych dóbr zsekwestrowanych przez Danję w 1848 r., zrzekł się prawa następstwa w księstwach na korzyść księcia Glücksburgskiego. Syn księcia Augustenburgskiego i inni członkowie tej rodziny, nie uważają się za zobowiązanych tem zrzeczeniem się. Książę Augustenburgski ma się spotkać w Hamburgu, przy wystawie płodów rolnictwa niemieckiego, z kilkoma znakomitszemi członkami sejmu holsztyńskiego.

Donoszono już, że w Wiedniu powzięto zamiar połączenia kwestji celnej z kwestją reformy związku niemieckiego, a mianowicie zadanie dotyczące niemieckiej polityki handlowej uznać za sprawy związkowe i ich rozstrzyganie pozostawić wykonawczej władzy związkowej. Projekt ten jak donoszą z Monachium, dobrze został przyjęty przez niektóre państwa niemieckie. Według korespondencij z Wiednia, projekt reformy związku, której podstawą ma być zgromadzenie delegowanych, został już wypracowany i przedstawiony Cesarzowi austrjackiemu do zatwierdzenia.

*Monitor* podaje niepomyślne wiadomości z Chin o rozszerzaniu się powstania i niszczeniu kraju przez Tajpingów.

*(Mon., Patr., Ind. b., W. Z., Sch. Z.)*

### Anglja.

*Londyn*, 13 *Lipca*. P. Roebuck oświadczył na ostatniem posiedzeniu izby niższej, że stosownie do okoliczności, utrzyma lub cofnie swój wniosek, który wywołał rozprawy w kwestji południowych stanów skonfederowanych. Zdaniem *Timesa*, podobne rozprawy są wielce niestosowne i nie prowadzą do niczego. W gazecie tej powiedziano między innemi: „Fortuna była w ostatnich czasach nadzwyczaj hojną dla p. Roebucka. Rozmawiał on osobiście z Cesarzem i zgłosił się do izby niższej jako poseł tego Cesarza, przez co chciał usunąć na bok działalność dyplomatyczną lorda Cowley'a, barona Gros i innych. Jakkolwiek nie tylko Cesarz, lecz i sam p. Roebuck są pierwszorzędnemi osobistościami, zwracającemi na się powszechną uwagę, pomimo to tego nie dość. Okoliczności postawiły p. Roebucka w położeniu, w którem może zrobić wiele dobrego, lecz także wiele złego. Jeżeli ma on ochotę, może wywołać dziś rozprawy nad stosownością uznania niepodległości stanów skonfederowanych. Członkowie parlamentu, wielki wpływ posiadający, upraszają go, ażeby zaniechał tę kwestję; sam nawet pierwszy minister prosi w interesie dobra powszechnego, ażeby sprawę tę pozostawił jej własnemu losowi. Ponieważ wszelkie usiłowania rozmaitych osób, w celu nakłonienia go do zaniechania tej kwestji, pozostały bezskutecznemi, przeto i my sobie powodzenia nie rokujemy... Przypuśćmy, że otrzymujemy dziś ze wszech miar wiarogodną i stanowczą wiadomość o tem, że przedsięwzięcie skonfederowanych południowców powiodło im się w zupełności, że wojsko jen. Meade zostało zniesione i że Waszyngton i Baltimore dostały się w ręce zwycięzców. Czyż zgadzałoby się to z godnością i bezstronnością izby, gdyby z pierwszej o podobnej katastrofie wiadomości korzystała dla uznania niepodległości Południa, nie przekonawszy się wprzód, jak dalece południowcy są w stanie skorzystać ze zwycięztwa i jak dalece Północ jest skłonną do ustępstw na rzecz swego zwycięzkiego nieprzyjaciela. Gdyby pokój miał być rezultatem podobnego zwycięztwa, w takim razie wzięlibyśmy na się niepotrzebnie i niestosownie odpowiedzialność za dążność do rozwiązania związku, od której tak długo powstrzymaliśmy się. Lecz jeżeli zwycięztwo to przyczyni się jedynie do tem większego rozniecenia pożaru wojny domowej, w takim razie odstąpilibyśmy od naszej zwykłej polityki bez osiągnięcia pożądanego celu, a nawet zacofalibyśmy się w tej kwestji i wywołalibyśmy przeciw sobie burzę. Zwróćmy obecnie uwagę na ten wypadek, że wkroczenie południowców nie powiedzie się. Mogłoby to może skłonić obie strony do zawarcia pokoju, przyczem każda z nich porobiłaby co do swych roszczeń ustępstwa. Lecz nic nie stałoby bardziej na zawadzie podobnemu pokojowi, jak wmięszanie się Anglji w chwili właśnie, gdy strony wojujące, przekonawszy się o niepodobieństwie odniesienia trjumfu, dążyłyby szczerze do położenia końca bezowocnej wojnie. Okazuje się ztąd, że z jakiegokolwiekbądź stanowiska zapatrywać się będziemy na kwestję północno-amerykańską, rozprawy, które p. Roebuck chce wywołać dziś w izbie niższej, ani zadosyć uczynią naszemu honorowi, ani też nie przysłużą się sprawie pokoju. Moglibyśmy i tak już roznamiętnione umysły bardziej jeszcze rozdrażnić, dodać nowego żywiołu do rozprężenia stosunków społecznych i politycznych, które i bez tego są wielce zawikłane, i nareszcie narazić się nie pomawianie o stronność i nieuczciwość. Chwila obecna byłaby najniestosowniejszą do wmięszania się w walkę domową północno-amerykańską, a w najlepszym razie większe byłyby straty niż zyski z zaniechania dotychczasowej naszej polityki wyczekującej i bezstronnej".

Z Melbourne pod dniem 25-m b. m. donoszą, że w Nowej Zelandji, w okręgu Taravacki, wybuchło powstanie maorisów. Porucznik angielski i 6-u żołnierzy z 57 pułku zostało zabitych.

Dzisiejszy *Times* podaje następujący list od własnego korespondenta z Brodów z d. 6 lipca:

„Z całem uwielbieniem jakie szczerze czuję dla Langiewiczów, Frankowskich, Narbutów, Padlewskich, Sierakowskich, Horodyńskich, Gliszczyńskich i tylu szlachetnych żołnierzy, którzy nadali godność ruchowi polskiemu, a którzy teraz są po większej części w więzieniu lub w grobie, nie mogę znieść, przyznaję, jednej klasy powstańców polskich. Ludzie ci i młodzież tak się mają do prawdziwych patrjotów w powstaniu, jak młodzieńcy wchodzący do regularnego wojska dla munduru do prawdziwych żołnierzy. Można ich przez sześć tygodni widzieć włóczących się po ulicach i głośno rozprawiających po kawiarniach w Krakowie i Lwowie, pyszniących się swą wojskową postawą, jeszcze dumniejszych z swych butów i przechwalających się rozmaitemi czynami które mają spełnić, ale których dotąd nie spełnili. Stoją dla nich otworem domy, do których w innych czasach, wśród innych okoliczności nie wolno im by było wstąpić; potrzebują tylko powiedzieć, że idą do jazdy, aby mieć najdoskonalsze konie na swe rozporządzenie, i nie ma prawie tego czegoby nie dostali, jeżeli tylko zażądają, a nawet jedynie wspomną, że im potrzeba. Dalej wolno im składać hołdy kobietom, od których nieraz otaczani bywają w wysokim stopniu staraniami, bo panie polskie uważają patrjotyzm za pierwszą cnotę, a same zbyt wielkiemi są patrjotkami, aby przypuszczały, że ci powstańcy którzy są najstraszniejsi kiedy znajdują się o sto mil od granicy, mogą być najłagodniejszymi w obec nieprzyjaciela, i w chwili kiedy najwaleczniejsi i najwznioślej myślący ludzie w Polsce, literarnie poświęcają się pod miecz rosyjski w mniemanym interesie swego kraju, „*ces messieurs bottés*" (tak słyszałem ich nazywanych przez osoby własnej ich płci) wąchają bitwę z daleka i wdzięcznie spoczywają za granicą Austrji, przynajmniej o milę od widowni walki. Rano w dniu wkroczenia na Wołyń (wszystko było skończone d. 2 b. m.) obywatel polski, który nie może wcale, ani też z korzyścią dla sprawy polskiej przyłączyć się do powstania w polu, lecz który oddał mu znakomite usługi i który wstrzymał nie jedną ucieczkę tchórzy i zmusił ich do powrócenia w ogień do głównej masy ich towarzyszy, aresztował w mojej obecności przeszło dwudziestu takich udano-gorących patrjotów, kiedy spieszyli z tylnej straży oddziału Wysockiego na granicę Galicyjską. Nie mieli oni najmniejszego pojęcia kto był tą osobą, lecz zagroził im, że doniesie do Rządu Narodowego, zapisał ich nazwiska, chwytał nowych zbiegów po jednemu kiedy przychodzili i wszystko to robił z tak stanowczym tonem i z takim pozorem powagi, że kiedy kazał im się sformować i zająć stanowisko w dogodnym zakątku w lesie leżącym na prawej stronie drogi do Radziwiłowa, dwudziestka uzbrojonych ludzi posłuchała bezbronnego dowódcy, który sam się im narzucił i zmuszona była pójść do zasadzki, z której gdyby się przedstawiła sposobność, wraz z 80 ludźmi, jacy później się przyłączyli, miała strzelać do Rosjan. Następnie uznawszy, że Rosjanie nie przyjdą (bo Wysocki utrzymał swe stanowisko długo po skończonej walce), znów stali się lwami, przechwalali się, że ostatni opuścili pole walki (bitwa, jak się zdaje, właśnie wtenczas się rozpoczynała), że reszta oddziału była porąbana w sztuki i oni jedynie przeżyli, aby opowiedzieć te dzieje, które w istocie opowiadali w duchu bajek piastunek. Jeden z tych bohaterów mówił mi, że położył Rosjanina o 500 kroków, a w istocie wierzę, że jeżeli i wystrzelił, to chyba z bardzo znacznej odległości. Ogólne mniemanie pomiędzy zbiegami było, że Wysocki walczył z 6,000 Rosjan („strach" według rosyjskiego, które może jest i polskiem, przysłowia, „ma wielkie oczy„) i jestem pewny, że byli przekonani, iż spełnili wielkie rzeczy i że dzielnie zapłacili za dwu lub trzechmiesięczną sławę swą wojenną, zyskaną na wiarę, pozostając pięć minut w obec nieprzyjaciela. Jeden człowiek omdlał. Myślano, że śmiertelnie był raniony, lecz tylko zbyt prędko uciekał. Inny kazał się zawieść do szpitala w Brodach, zkąd jeden z lekarzy, po starannem obejrzeniu go i nieznalezieniu żadnej skazy na zdrowem i cokolwiek otyłem jego ciele, haniebnie go wypędził. Muszę dodać, że pomiędzy chybkiemi uciekinierami, którzy 20 godzin odbywali kręty marsz z obozu w lesie nad granicą do granicy, a którzy „powrócili" z Radziwiłowa do granicy austrjackiej w ciągu około 10 minut, żaden najzręczniejszym nawet sposobem nie mógłby być przebrany za porządnego obywatela, za szanownego terminatora, lub uczciwego robotnika. Ludzie z tych klas, a raczej tej klasy,—bo zważając na ich zasługi wojskowe, nie należy ich dzielić na zwykłe społeczne oddziały, w znacznej liczbie zalegają szpitale i cmentarze w Brodach, kiedy chybcy uciekinierowie, bezwątpienia, odbywają znów swe nieodbyte bitwy w kawiarniach Lwowa.

Musi być bardzo przyjemnem, jeżeli zarazem i nie świetnem, posiadać sławę, iż się jest gotowym umrzeć za swój kraj, bez narażenia się na najmniejsze ryzyko,—być otoczonym cieniem sławy, starannie unikając wszelkiego rzeczywistego niebezpieczeństwa. Lecz te przebiegłe psy, które dążą do tej sławy, otrzymują ją i jej trzymają się, często trudne są do rozpoznania odrazu, bo są powstańcy co junaczą i uciekają i są powstańcy co junaczą i zmuszają nieprzyjaciół do ucieczki. W istocie, plewy powstania nie zawsze odrazu mogą być odłączone od ziarna; lecz wiatr bitwy oddziela je zaraz, a jakkolwiek znaczna ich ilość była odrzucona nie dawno w moich oczach i jako wierny kronikarz nie mogę nie wspomnieć, że plewy te istnieją i są to bardzo brudne plewy, to „*ces messieurs bottés*" z tem wszystkiem nie są najgorszymi członkami Polskiego powstania. a przynajmniej werbownicy nie mogą być potępiani za ich przyjęcie. Niektórzy są tak odważni jak należy, inni tak odważni jak zwykli ludzie, a jeżeli pewna liczba wojskowych ulicznych włóczęgów Krakowskich i Lwowskich zwykle ucieka skoro tylko ma najmniejszą nadzieję dostania się do granicy galicyjskiej, możeby tego niebyło, gdyby w pułkach powstańców lepsza była karność. Lecz co powiedzieć o tych którzy nie są wcale „*bottés*", ponieważ wcale nie mają butów, którzy także nie mają koszul, i którzy przybywają do obozów powstańczych z robactwem i w łachmanach? A czy jest jakie tłumaczenie zmuszania dzielnych oficerów do narażania swego życia i sławy, przez prowadzenie tak nędznych istot,— wyrzutków miast polskich, — przeciwko wojskom Rosyjskim, które również „zdemoralizowane" są na Wołyniu, jak były w Krymie i które równie dzielny mogą dać odpór bandzie Polskich obdartusów, jak niegdyś dawali odpór dobrze wyćwiczonym żołnierzom francuzkim i angielskim? Choćbym miał zmniejszyć przyszłą sławę, tego co nazywają Wołyńskiem powstaniem, nie mogę nie powiedzieć, po prostu z sympatji dla mężnych i pełnych poświęcenia ludzi, którzy byli zabici lub ranieni, a jeżeli nie ranieni fizycznie, zupełnie z niechęceni z powodu rezultatów galicyjskiego wkroczenia, że ten zamach wzbudzenia powstania w prowincji, gdzie to było prawie niepodobieństwem, zupełnie nie daje się usprawiedliwić. Polacy bezwątpienia mają prawo probować i odzyskać od Rosjan dawne swe prowincje siłą, jeżeli istnieje jakie prawdopodobieństwo powodzenia w tem przedsięwzięciu. Lecz prawdopodobieństwa powodzenia nie tylko były mniej lub więcej przeciw nim; stanowczo był pewnym ich upadek i to w jak najzgubniejszy sposób. Gdyby byli wzięli Radziwiłów, nie byliby w stanie utrzymać go. Gdyby byli poszli wewnątrz, wkrótce zostaliby otoczeni i w sztuki porąbani. Gdyby przedtem nimby nastąpił ten nieunikniony koniec i potrafili przyłączyć do siebie pewną liczbę właścicieli polaków, puszczonoby na nich włościan i słyszelibyśmy o nowych rzeziach i o wyzwolonych rusińskich poddanych, dowodzących swej miłości do Polski przez wyłupianie i wybijanie oczu polakom.

Nawet gdyby Wołyń pragnął powstania, a tymczasem, o ile mogłem dowiedzieć się z poświadczeń kilku właścicieli z różnych stron tej prowincji, ogólnem było życzeniem, aby ją zostawiono w spokoju i pozwolono jej ograniczyć swój udział w ruchu płaceniem bardzo znacznej części wydatków,—nawet w takim razie, ludzie wysłani na Wołyń, biorąc ich razem, byli niezdatni do trudnego i niebezpiecznego, wyznaczonego im dzieła i każdy kto miał oczy, na pierwsze spojrzenie mógł zobaczyć, że wielu z nich nie zdało się do niczego na świecie.

„Myślałem" mówił do mnie jeden z oficerów Wysockiego, kiedym się udał do niego do szpitala w Brodach, gdzie leżał z kulą w nogach, „myślałem że znajdę tu taki sam rodzaj ludzi walczących jak w Węgrzech, kiedym był w Legji Polskiej. Zbyt złem było, danie mi dowództwa nad takiemi śmieciami".

„Gdybyś był widział swych ludzi przedtem", pytałem go, „czybyś opuścił Anglję, żonę i dzieci, dla przyjęcia dowództwa nad takimi żołnierzami".

„W istocie nie", odpowiedział. „Na nic się nie zda usiłowanie prowadzenia ludzi, których nie można skłonić do postępowania. Nie tylko byłem zawiedziony, lecz poczułem wstręt, kiedy zobaczyłem z jakim materjałem mam do czynienia".

„Jaki rodzaj ludzi miałeś w swej kompanji", pytałem się dalej. „Jak sądzisz, mogę ich nazwać włóczęgami"?

„Tak, byli okryci błotem, i byli tego rodzaju ludźmi, których gromady do wszelkiej roboty można znaleźć w Whitechapel. Sądzę, że „włóczęgi" najwłaściwszą dla nich jest nazwą".

„A jak długo byłeś w ogniu?" zapytałem.

„Zaledwie kilka minut. Ugodzony zostałem we 20 minut po rozpoczęciu bitwy i już wtenczas połowa mej kompanji uciekła. Pozostało mi tylko 40 ludzi. Sądzę, że wszyscy powędrowali do lasu i rozproszyli się, jak tylko wyniesiono mnie za szeregi. Będą obmawiać jenerała", mówił dalej, „lecz robił co tylko mógł, i oficerowie robili co mogli, aby go podtrzymać. Jedynie pierwsza i czwarta kompanja rzeczywiście się biły. Reszta miały tak wielu złych ludzi w sobie, że wziąwszy razem były do niczego".

Ponieważ nikt, z tych co brali udział w wyprawie galicyjskiej, nie brał żołdu, trudno jest, na pierwszy rzut oka zrozumieć, dla czego ktokolwiekbądź, z wyjątkiem prawdziwych patrjotów, do niej się przyłączył. Zdawało mi się w Krakowie, we Lwowie i po różnych dworach wschodniej Galicji, gdzie spotykałem powstańców udających się na Wołyń, że Wysocki będzie miał pod swymi rozkazami armję, godną tej nazwy; że żołnierze będą z tej samej klasy lub klas, jak masa naszych ochotników, kiedy tymczasem wiedziałem, że oficerowie po większej części byli ludzmi, którzy okazali swą waleczność w wojskach cudzoziemskich, a teraz mieli

walczyć nie za Węgry lub za Włochy, a za swój rodzinny kraj. Siła, z takich składająca się żywiołów, jakkolwiek mała, mogła dokonać wielkich rzeczy. Mogła być nawet wyrobiona znaczniejsza siła; lecz nie liczyłem na obdartusów, których pierwszy raz zobaczyłem w lesie, a których niepodobna już było podniecić. Ci, wzbudzający ciekawość patrjoci, należą do rzędu ludzi, których się nigdzie nie widzi, chociaż, jak oficer—doskonale znający życie londyńskie, zrobił uwagę, można ich upolować w zakątkach Whitechapel, a jak ja sądzę, mogą być wynalezieni w gospodach *vauriens*, dręczących paryzkie przedmieścia. Nie pobierali żadnej płacy, to prawda, lecz głównym ich celem nie jest wzbogacenie się, tylko po prostu próżniacze życie. Co do niebezpieczeństwa, nie ma żadnego idąc do bitwy, kiedy można trzymać się w lesie i uciec zaraz jak tylko rozpocznie się ogień. Otrzymują też pieniądze na wydatki w drodze, są uprzywilejowanymi, a bardzo często z pomyślnym skutkiem żebrakami; tydzień za tygodniem, miesiąc za miesiącem, otrzymują bezpłatnie mieszkanie, pożywienie, trunki i tytoń; na pięć minut przed rozpoczęciem działania dostają buty i koszule, które uciekłszy, rozumie się, nie oddają i prowadzą rodzaj życia, jaki podoba się nędznym, tchórzowatym „włóczęgom". Jeżeli takich ludzi, zwierzchnicy w Galicji zmuszeni są do zamawiania, jak mniemają, do krwawego dzieła powstania polskiego, to polskie powstanie, bardzo nisko upadło w oczach galicjan, cokolwiekbądź będą mówić lub pisać w tym przedmiocie. Pomiędzy tłuszczą galicyjską, która zdradziła swych oficerów pod Radziwiłowem, a która teraz oskarża jenerała Wysockiego że ją zdradził, a dwunastu litewskimi obywatelami, którzy podtrzymywali ranionego Narbuta przed frontem, dopóki wszyscy wraz z nim nie polegli, taka jest różnica, jak między podłością a bohaterstwem, a jak mi się zdaje mogę dodać (pomimo kilku godnych uwielbienia wyjątków), jak pomiędzy patrjotyzmem galicyjskim w ogólności, a patrjotyzmem litewskim w ogólności. Nikt nie powiada, że Galicjanie są obowiązani usiłować wyprzeć Rosjan z Wołynia, lecz kiedy robią zamach, powinni go robić w stosowny sposób i ze względu na osoby mające zamiar walczenia, wstrzymać się od wysyłania dla ich podtrzymania ludzi niezdolnych do niczego więcej tylko do ucieczki. Dążenie do wzbudzenia powstania w jakikolwiek sposób na Wołyniu, było jednakże tego rodzaju działaniem względem polskich mieszkańców tej prowincji, jak podburzanie dziecka uciśniętego przez olbrzyma do powstania przeciwko swemu ciemiężycielowi".

### Austrja.

*Wiedeń*, 15 *Lipca*. Po szesnastodniowych ferjach, izba deputowanych odbyła wczoraj walne posiedzenie; ze wszystkiego widać, że członkowie izby chcą wynagrodzić stratę czasu, gdyż nadzwyczaj licznie zgromadzili się i rozprawiali z wielkim zapałem. Przybyło też izbie pod rozmaitemi formami materji do rozpraw. Zaczęto od wyłączenia 11-u deputowanych czeskich, którzy nie usprawiedliwili się z powodów, dla których nie zgłosili się na sesję parlamentarną. Deputowani ci przeto przestali od wczoraj być członkami izby. W każdym razie nie jest to rzeczą pocieszającą, iż w izbie deputowanych, i bez tego reprezentującej zaledwie połowę ogółu monarchji, znowu 11 krzeseł zostało opróżnionych. Rząd rozpisze zapewne nowe wybory w tych okręgach czeskich, które były przez pomienionych 11-u deputowanych reprezentowane.

Rząd złożył wczoraj projekt do nowego prawa o upadłościach mas, a przy tej sposobności wystąpił po raz pierwszy w izbie, w charakterze ministra sprawiedliwości, Dr. Hein który oświadczył, że projekt ten oparty został na podstawach jak najbardziej liberalnych. Skutek okaże, czy tak jest rzeczywiście.

Wczoraj wniesione zostały dwa wnioski: Dra Giskry, w przedmiocie mianowania komisji do opracowania projektu do prawa dotyczącego opieki, jaka ma być udzielona stowarzyszeniom i spółkom, i Dra Mühlfelda, co do wyznaczenia stałej komisji do roztrząsania kwestij dotyczących wyznań, do opracowania projektu do prawa w tym względzie i do rozwiązania kwestji przypuszczenia żydów do posad notarjuszów.

Następnie izba przystąpiła do roztrząsania propozycji rządowej co do uproszczenia rozpraw nad obszerniejszemi projektami do praw. Na wczorajszem posiedzeniu ograniczono się tylko na rozprawach ogólnych. Przemawiało sześciu mówców, a oprócz tego, po uwagach sprawozdawcy Dra Wasera, minister stanu Schmerling objaśnił w krótkości sposób zapatrywania się rządu na tę kwestję.

Izba panów ukończyła dziś rozprawy nad projektem do praw lokalnych. Wnioski komisji politycznej tej izby zostały, jak zwykle, bardzo dobrze przyjęte. Projekt rządowy nie uległ żadnym znacznym zmianom.

### Francja.

*Paryż*, 13 *Lipca*. Cesarzowa, nie onegdaj, jak mylnie powiadano, ale dziś dopiero prezydowała na posiedzeniu rady gabinetowej, które, jak się zdaje, nie miało szczególnego znaczenia politycznego.

*Pays* niedawno jeszcze zaprzeczał pogłoskom, jakoby do Madagaskaru miały być wysłane wojska; wczoraj wszakże, wbrew swym poprzednim zaprzeczeniom, zapewniał, że w Tulonie otrzymano rozkaz uzbrojenia kilku statków, które popłyną do Madagaskaru, w celu udzielenia opieki francuzkim poddanym i zmuszenia w razie potrzeby do poszanowania interesów Francji. *Presse* dodaje, że już przeznaczono 3,000 wojska, które ma towarzyszyć tej wyprawie. Nie wiadomo o ile dokładne i pewne są wiadomości podane przez też dzienniki, lecz nie podlega wątpliwości, że robione są przygotowania do wyprawy, której rozmiary oznaczone zostaną dopiero po nadejściu depesz od konsula francuzkiego na Madagaskarze. Obecnie ciągle utrzymuje się pogłoska, że wojska francuzkie zajmą na tej wyspie dwa punkta Wawatube i Wochemar, gdzie znajdują się kopalnie, które miały być odstąpione do eksploatacji francuzkiej kompanji.

O dalszych zamiarach w Meksyku, ciągle krążą różne pogłoski, zmieniające się prawie co dzień. Powszechnie utrzymują, że jenerał Forey wraz z główną armją powróci do Francji, pozostawiwszy tylko 5,000 ludzi, pod dowództwem jen. Bazaine.

Od pewnego czasu ambasador hiszpański miewał częste narady z p. Drouyn de Lhuys, i znów onegdaj długo bawił u tego ministra. Zdaje się, że przedmiotem tych narad jest kwestja meksykańska. Podobno rząd francuzki nie zgadza się na zasadę wspólnego zajęcia, jak dopiero od chwili, kiedy będzie ustanowiony nowy rząd, którego kształt dotąd jest nieoznaczony, równie jak i czas, kiedy będzie ukonstytuowany. Takie postanowienie rządu francuzkiego, nie zupełnie zgadza się z życzeniami dyplomacji hiszpańskiej, proponującej bezzwłoczne wyprawienie do Meksyku małego oddziału wojska swego, jaki w przewidywaniu mogących zajść, a obecnie w istocie zaszłych wypadków, gabinet O'Donnella, równie jak i gabinet Miraflores-Concha, ciągle w gotowości do odpłynięcia trzymał w Hawannie.

Mówią wiele o liście Cesarza do jednej z wysko położonych osób w Aleksandrji (w Egipcie), w którym Cesarz wyraża całą swą sympatję dla sprawy przekopania międzymorza Suezkiego i zamiar uczynienia z niej sprawy czysto-francuzkiej. W Paryżu spodziewają się przybycia Nubar-Paszy, serdecznego przyjaciela wice-króla, który w interesie kanału Suezkiego był wysyłany do Konstantynopola; dla tego przyjazd jego do Paryża, nie jest bez związku ze sprawą tego kanału.

Podobno za staraniem władz francuzkich w Rzymie, ma być ztamtąd wydalona znaczna liczba szlachty neapolitańskiej, co ma zostawać w związku z środkami wspólnie przedsięwziętemi przez władze francuzkie i włoskie dla położenia końca rozbójnictwu. Nie wiadomo o ile szczegół ten jest prawdziwy, chociaż porozumienie pomiędzy dwoma rządami nie ulega najmniejszej wątpliwości; zdaje się wszakże, iż mylnie przypisują ważne znaczenie polityczne krótkiej obecności w Paryżu jen. Solaroli, adjutanta Wiktora-Emanuela; wszelako nie wiadomo z pewnością gdzie udał się ten jenerał, czy do Anglji za interesami familijnemi, jak utrzymują jedni, czy też do Vichy, jak zapewniają drudzy.

Podobno Cesarz powołał p. Foulda do Vichy, aby wspólnie z nim ułożyć żywioły przyszłego budżetu. Zapewniają, że Cesarz chce zamknąć budżet w granicach najściślejszej oszczędności, aby nie dać pozoru nawet do zaczepki, opozycji w ciele prawodawczem, której teraz nie można już lekceważyć. Gdyby wybory dokonane w Paryżu, tylko to jedno miały następstwo, jużby osiągnęły znakomity rezultat. Mówią, że marszałek Niel ma się udać do Vichy. Marszałek Mac-Mahon jutro ma przybyć do Strasburga, gdzie go powołują obowiązki służby.

Dziennik *L'Indépendance belge* podaje następną korrespondencję z Paryża, datowaną 12-go lipca:

„Wiadomości brzmią najzupełniej pokojowo, a korespondenci wasi jednozgodnie to stwierdzają. Obawy wywołane zawikłaniami dyplomatycznemi, zniknęły zupełnie wprzód nim nawet otrzymano pewne dane w przedmiocie odpowiedzi rosyjskiej, która nadejdzie dopiero w końcu przyszłego tygodnia.

Czy to postępowanie Austrji, czy też zachowanie się roztropne gabinetu angielskiego skłoniły Cesarza do zrzeczenia się zupełnie myśli wojny z Rosją, faktem jest jednak że J. C. Mość wyjechał do Vichy, czyniąc najformalniejsze pod tym względem nadzieje.

Poufne zawiadomienia, udzielone gabinetom Turyńskiemu i Sztokholmskiemu nie pozostawiają najmniejszej wątpliwości co do myśli Cesarskiej. Zresztą w tym roku wojna głównie morska, jakąby przedsiębrać należało, stała się prawie niepodobieństwem.

Potrzebaby cudów czynności i energji aby postawić flotę w możności uskutecznienia koniecznych wylądowań przed epoką w której lody zamykają swobodę żeglugi na morzach Północy. Tymczasem nic nie okazuje rozwinięcia podobnej czynności.

Wiadomo bez żadnej wątpliwości, że odpowiedź spodziewana Rosji nie będzie w żadnym razie tyle niepomyślną, aby usprawiedliwiała zerwanie i dokonanie bezzwłocznych przygotowań.

Może dyplomacja europejska nie będzie w zupełności zadowoloną notami księcia Gorczakowa, ale nie będzie miała żadnej przyczyny do powątpiewania o pomyślnym rezultacie późniejszym.

Polacy, jeśli zechcą toczyć dalej bohaterską walkę, przedsięwziętą za sprawę swej niepodległości, będą musieli liczyć na swe własne siły, przynajmniej podczas ostrej pory roku. Będą mogli przytem czerpać natchnienie z historji dyplomatycznej roku bieżącego dla ocenienia szans jakie im przedstawi przyszła wiosna.

Jeśli jest w istocie prawdą, jak mówią wszyscy ci, którzy mogą znać zamiary Cesarza, że Napoleon III sądzi, iż nie mógłby wypowiadać wojny Rosji, nie będąc stanowczo pewnym czynnego spółdziałania Austrji albo Anglji, to pozostaje do osądzenia, czy okoliczności będą bardziej skłaniające dla tych mocarstw z przyszłą wiosną, aniżeli były w roku bieżącym, a nadewszystko, czy Polacy dostarczą dyplomacji, pozór do skorzystania z odrzucenia ustąpień, które zdawały się tejże dyplomacji dostateczną podstawą do porozumienia z rządem St. Petersburgiem.

Zachodzi pytanie, czy trudności przedstawiające się interwencji Francji do sprawy Polski nie odwrócą uwagi Cesarza, dla skoncentrowania jej na nowo, na kwestje które oddawna oczekują rozwiązania.

Dowiadują się, że książę Napoleon, którego sympatje są znane, zasmucony jest bardzo stanem, w jakim znalazł układy, za swym powrotem z Egiptu. To się znaczy, iż jest przekonany, tak jak świat cały, że Polacy nie mają się czego spodziewać od Europy, przynajmniej w tym roku.

Zobaczymy czy dzienniki półurzędowe, które zarzucały Anglji, iż wyznała szczerze że nie miała nigdy zamiaru prowadzenia wojny na korzyść Polski, nawrócą się i przyznają, że postępowanie takie właściwsze jest aby natchnąć wdzięczność temu nieszczęśliwemu narodowi, aniżeli to, które się zasadza na łudzeniu go nadziejami niepodobnemi do urzeczywistnienia.

Deklamacje o egoizmie zdradliwego Albionu są łatwe, zwłaszcza w kraju gdzie przesądy względem ludu angielskiego trwają ciągle; ale w istocie, czyż szlachetnej jest podsycać złudzenia, które prowadzą cały naród do wyczerpania?

Rosja może raz jeszcze w tych bolesnych okolicznościach znaleść sposobność do podniesienia się w oczach Europy i do tryumfowania moralnie nad Austrją udzielając Polakom więcej, aniżeli sam gabinet Wiedeński skłonny jest im udzielić co się tyczy Galicji. Książę Gorczakow, jak mi piszą z Petersburga, zdaje się być świadomym tych korzyści; ale widoki jego zdają się być żywo zbijane wpływami przeciwnemi, które jednak zawsze byłyby dość potężnemi, aby uczynić wątpliwem stanowcze zwycięztwo wice-kanclerza".

### Włochy.

*Turyn*, 11 *Lipca*. Rozprawy nad podatkiem od dochodu z ruchomości ciągle trwają, i jeszcze przedłużą się kilka dni; co posiedzenie występują nowe poprawki i przeciwpoprawki; izba zaczyna być tem znużona i uważa, iż rozprawy za długo trwały w tym przedmiocie. Onegdaj izba przyjęła w zasadzie system rozkładu, z czego p. Minghetti uczynił kwestję gabinetową, a izba przyznała mu słuszność znaczną, bo 50 głosów wynoszącą większością. Wszelako mniejszość liczyła 86 głosów. Mniejszość ta składała się nie tylko z przeciwników gabinetu, ale w znacznej liczbie z deputowanych piemonckich, którzy system rozkładu uważają za niekorzystny dla swej prowincji i obawiają się aby nie był zastosowany do podatku gruntowego. Obawiają się oni koalicji przeciwpiemonckich przesądów, i nie bez pewnej zasady lękają się, aby nie kazano zbyt drogo opłacić Piemontowi przywileju posiadania stolicy państwa, kiedy i tak ta prowincja przeciążona jest podatkami. W każdym razie to wotum finansowe, następujące po wotum politycznem zeszłego tygodnia, utrwaliło stanowisko gabinetu przynajmniej do przyszłych posiedzeń i usunęło obawy przesilenia ministerjalnego, jakie w obecnym czasie, w istocie niczem nie mogłoby być usprawiedliwione. Pewna liczba deputowanych przeciwników systemu rozkładu, głosowała wszakże za nim, aby uniknąć przesilenia gabinetowego, które teraz znacznie zaszkodziło by kredytowi włoskiemu.

Zdaje się, że przesadzają niedogodności systemu rozkładu, który lepiej niż każdy inny zgadza się z zasadami decentralizacji. Wszyscy zgadzają się, że należy w podatkach brać za podstawę dochód, i najroztropniejszem byłoby przyjęcie systemu bronionego przez ministra, na którego spadło ciężkie i przykre zadanie, wprowadzenia nowego podatku.

Aresztowanie przez władze Genueńskie kilku naczelników rozbójników, udających się z Civita-Vecchia do Marsylji za paszportami rzymskiemi, dostarczyło nowy dowód opieki udzielanej rozbójnikom przez niektórych ajentów rządu papiezkiego. Przy tej sposobności rząd włoski mógł się przekonać o dobrych usposobieniach rządu francuzkiego i o szczerości jego oświadczeń, co do przyjęcia udziału w wytępieniu rozbójnictwa. Aresztowanie na pokładzie statku opatrzonego flagą francuzką, nie mogło nastąpić bez zezwolenia kapitana statku i konsula francuzkiego w Genui. Władze tego miasta potrzebowały tylko wymienić nazwiska poszukiwanych złoczyńcnw, aby uzyskać ze strony kapitana statku i konsula wszelkie możliwe ułatwienia dla zapewnienia aresztowania ludzi, którzy po spełnieniu morderstw i zniszczenia w prowincjach neapolitańskich, liczyli na bezkarność. Aresztowania te, a szczególniej Cyprjana la Galla, sprawiły dobre wrażenie nie tylko w Genui, lecz także w sferach urzędowych, gdzie z pewnem zadowolnieniem przekonano się, iż można zawsze liczyć na pomoc Francji przeciw nieprzyjaciołom jedności włoskiej.

P. Peruzzi w sobotę udał się do Florencji, gdzie go powołała niebezpieczna choroba jednego z jego krewnych, lecz miał wrócić następnego dnia na posiedzenie rady gabinetowej, mającej się odbyć pod prezydencją Króla.

---

## WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

*Londyn*, 16 *Lipca*. Parostatek *Bohemian* przywiózł wiadomości z Nowego-Jorku, sięgające do d. 4 b. m. Oddział armji z nad Potomaku, pod dowództwem jen. Reynoldsa, postępując w kierunku północnym dnia 1-go lipca został atakowany pod Gettysburg (w Pensylwanji, o 14 mil na północ do Waszyngtonu). Związkowi z początku mieli przewagę, lecz następnie gdy ich lewe skrzydło zostało otoczone, musieli się cofnąć. Skonfederowani zajęli Gettysburg; jen. Reynolds złączył się z oddziałami wojska pod dowództwem jen. Meade, i dnia następnego walka została ponowioną. Jen. Meade donosi w sprawozdaniu swem o tej bitwie, ogłoszonem dnia 4 b. m. w Nowym-Jorku, że skonfederowani atakowali go dnia 2 lipca, i po zaciętej walce, zostali na wszystkich punktach odparci. Wojsko związkowe poniosło znaczne straty; zdaje się, że w końcu bitwy obie strony utrzymały się na tych stanowiskach, jakie zajmowały z początku. Prezydent Lincoln wydał odezwę w dniu 4 b. m. w której oznajmia, iż wiadomości nadesłane przez jen. Meade z dnia 3 w nocy, donoszą o korzyściach odniesionych przez wojska związku.

*Kopenhaga*, 15 *Lipca*. Wieczorny numer dziennika *Berlingsche Tidendne* donosi: Oświadczenie Danji, iż nie weźmie czynnego udziału w tegorocznych ćwiczeniach armji związku, oznacza, że Danja zrzeka się prawa wysyłania jenerała swych wojsk, dla asystowania przy ćwiczeniach armji związkowej.

*Londyn*, 14 *Lipca*. Lord Chelmsford potępiał postępowanie rządu angielskiego w sprawie brazylijskiej. Hr. Russell odpowiedział, że rząd brazylijski odmówił śledztwa sądowego co do znalezionych osób zabitych. Gdy król belgów zadecydował, że obraza nie miała miejsca, rząd angielski oświadczył, iż jest zadowolniony. Minister dodaje, że wynagrodzenie pieniężne nie było stanowczo wymagane od rządu brazylijskiego. Dalej hr. Russell oznajmił, że król portugalski ofiarował swoje pośrednictwo w celu przywrócenia stosunków przyjaznych pomiędzy Anglją a Brazylją za pomocą swego ambasadora w Rio-Janeiro. Trzeba więc czekać na rezultat tego kroku.

*Hermanstat*, 16 *Lipca*. Królewski reskrypt został odczytany w trzech językach. Dokument ten mający wielką wagę historyczną, w którym Cesarz przemawia otwarcie do ludu, w którym unja uznana jest za nieważną, i w którym dalej jest wyrażone, że Cesarz zamierza zatwierdzić nowy dyplom inauguralny, opierający się na zasadach obecnych stosunków, równie, jak przywiedzione w nim królewskie propozycje, były przyjęte z wielkiem uniesieniem. Królewski komisarz hr. Crenneville oświadczył, że sejm jest otwarty. Uroczystość ta była obchodzona w sposób bardzo poważny. Reprezentanci węgierscy znów byli nieobecni. W końcu biskup Szaguna wniósł projekt adresu w odpowiedzi na reskrypt cesarski. P. Raniher popierał ten wniosek.

*Madryt*, 14 *lipca*. Dzienniki stronnictwa zachowawczego nalegają na gabinet, aby tenże korzystał z sposobności do rozpoczęcia na nowo układów z Francją co do Meksyku. Dzienniki liberalne występują przeciw temuż planowi.

*Madryt*, 14 *lipca*. Zapewniają, że rząd hiszpański wyznaczył znakomitą osobę dla rozpoczęcia na nowo układów dotyczących Meksyku.

*Werona*, 15 *lipca*. Król Ferdynand Portugalski udając się z Medjolanu do Wenecji, przejeżdżał przez Weronę.

*Konstantynopol*, 14 *lipca*. Sultan przybył do Ismid (w Turcji azjatyckiej). Wyjechał on z Konstantynopola w piątek. Patrjarchowie greccy przesłali reprezentantom mocarstw memorjał, w odpowiedzi na memorjał księcia Kuza.

*Marsylja*, 14 *Lipca*. Listy z Rzymu pod datą 11-go b. m. donoszą, że ambasador francuzki udał się do Paryża drogą lądową. Pozostanie on za urlopem aż do miesiąca września. W czasie jego nieobecności zastępuje go baron Baude. Rewizje domowe ciągle się odbywają u ajentów reakcji neapolitańskiej.

*Turyn*, 15 *Lipca*. Pp. Laporta i Miceli chcieli na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych interpelować co do aresztowania rozbójników w Genui. P. Minghetti żądał odroczenia interpelacji na czas nieograniczony. P. Miceli obstawał, z powodu wzburzenia umysłów w kraju, za wniesieniem interpelacji następnego dnia. Minister przeczył, aby w ludności okazywały się oznaki wzburzenia. Interpelacja została odroczoną na czas nieograniczony.

*Londyn*, 14 *Lipca*. Protokul dotyczący spraw królestwa greckiego, został wczoraj o godzinie 4-ej podpisany przez reprezentantów Francji, Anglji, Rosji i Danji.

---

## WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Wczorajszy dzień był na pół pogodny, chłodny i wietrzny,—przy mocnym wietrze niebo wypogadzało się i znów zachmurzało,— o godzinie $10\frac{1}{4}$ rano i o godzinie 12-ej w południe deszcz drobny chwilowo padał; wieczorem powietrze uciszyło się i niebo zupełnie wypogodziło. Średnia temperatura dnia jest 9, — największe ciepło po południu $13\frac{2}{5}$, — najmniejsze w nocy $5\frac{3}{10}$ stopni Réaumura. Barometr wznosił się,—średnia jego wysokość jest 745,09 milimetrów. Wiatr panował mocny zachodni.

---

## WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— *Kurjer Wileński* z dnia 2 (17) Lipca podaje następną wiadomość o dawnej książce, w bibliografji polskiej dotąd niedokładnie opisanej:

*„Psalmy spowiedne"*. Pomiędzy mnóstwem drukarni, szybko powstających i prędzej lub później gasnących w wieku XVI i XVII, liczy się drukarnia słucka, przy tamecznym zborze reformowanym utrzymywana. Epoki jej nastania dotychczas z pewnością nie wiemy: niektórzy, jak Bandtke, znajdują wzmianki o niej już w końcu wieku XVI; inni zaś, jak p. Michał Baliński, mniemają, iż przeniesioną była do Słucka podobno z Kiejdan około r. 1672, a potem w r. 1705 wywieziono ją ztąd do Królewca, jako nieprzydatną już do pracy. Nim kiedyś okoliczności pomyślne nadarzą możność wygrzebania z archiwum radziwiłłowskiego dowodów mocniej na tę lub ową stronę przemawiających, fakta obecnie znane stoją po stronie „Starożytnej Polski"; za nią więc idąc, istnienie drukarni słuckiej jedynie do lat dwunastu zakreślamy. Lecz i w tym krótkim przeciągu czasu drukarnia słucka żyła nadzwyczaj leniwie. Zbierając do kupy rozrzucone po dziełach bibliograficznych wzmianki, znajdujemy, iż z tej oficyny wyszły zaledwie cztery książki, przynajmniej z tytułów dotąd znane. Najstarszą z nich przytacza z własnego widzenia Lelewel w Księgach bibliograficznych: „Jana Hermana z Wejdenburga Ziemianin albo Gospodarz inflancki" (1673). Drugą, będącą przedmiotem obecnego artykuliku, niedokładnie na wiarę rękopismu Hoffmana cytuje Bentkowski i Bandtke: „Siedm psalmów spowiednych jednego książęcia luzytańskiego", (1674). Trzeciem, przez tychże przytoczonem dziełem jest: „Andrzeja Maks. Fredra Potrzebne konsyderacje około porządku wojennego i pospolitego ruszenia" (1675). Ostatniem wreszcie znanem pismem, które w drukarni słuckiej się ukazało, jest: „Monarchja turecka, opisana przez Ricota," przekład bezimienny na język polski (1668). Wszystkie te książki dziś bardzo trudno napotkać nawet w zamożnych księgozbiorach. Z pomiędzy nich jedna obecnie dostała nam się w ręce, a ponieważ jest rzadką i przez żadnego bibliografa dotąd nie była dokładnie opisaną, kilka słów o niej podajemy.

Tytuł całkowity tego dzieła jest następujący: *„Siedm Psalmów spowiednych, jednego książęcia Luzytańskiego, przez Ks. Marcina Kuczwarewica Dziekana Sreńskiego Plebana Kuczborskiego, Wierszem Polskim tłumaczone. W którym rachunek sumienia każdy mieć może, na poprawę życia swego. Wydane w Warszawie roku pańskiego,* 1667. *Dnia* 12 *8bra; a teraz Powtórnym razem w Drukarni Słuckiej przedrukowano z przydaniem Siedmiu Psalmów Pokutnych w roku* 1674." Znajduje się tu oryginał łaciński psalmów prozą i przekład ich polski wierszem. Książeczka drukowana w dwunastce na całym arkuszu; karty są nieliczbowane, a jest ich 102: sygnatura oznaczona wersalikami łacińskiemi i gockiemi od A idzie do J; druk w oryginale łaciński, w przekładzie zaś gocki, bardzo wyraźny i dosyć piękny. Druga stronica tytułu i pierwsza następnej karty zajęte są krótką apostrofą do czytelnika i sentencją o spowiedzi, obie w języku łacińskim. Od stronicy 4-ej poczyna się oryginał Psalmów spowiednich, pisanych, jak rzekliśmy, prozą i podzielonych na wersety; na następnej zaś stronicy zaczyna się przekład polski Kuczwarewica, i tak naprzemian idzie do kartki 7-ej sygnatury G. Kartka następna poczyna się od dwóch sentencij Tomasza z Akwinu i Drexeliusza, a dalej opisanym wyżej sposobem idą psalmy pokutne po łacinie według Wulgaty, po polsku zaś wzięte żywcem z przekładu Kochanowskiego, którego w niczem tu niezmieniono, a dodano tylko inaczej przy każdym psalmie wierszowane „Chwała Ojcu". Twierdzenie więc Bentkowskiego, na tytule obecnej książeczki oparte, że Kuczwarewic tłómaczył psalmy Dawida, jest mylne. Był on tylko tłómaczem Psalmów spowiednich.

Niewymienionym na tytule autorem tych psalmów był książę luzytański don Antonio de Castro, pretendent do korony portugalskiej, do której go ubiegł Filip II. Ten Antonio protegowany był przez żarliwą krzewicielkę protestantyzmu Elżbietę królowę angielską i umarł w jej państwie, przeszedłszy na wyznanie kościoła anglikańskiego. To nam tłómaczy, dla czego imienia autora pobożny katolik dziekan szremski na tytule niepołożył. O tłómaczu Psalmów spowiednych wiemy tylko tyle, ile sam o sobie w przytoczonym wyżej tytule powiedział, oraz że w Lublinie w r. 1650 wyszła jego „Relacja ekspedycji Zbarawskiej", na rok przedtem odbytej; co dowodzi, iż żył jeszcze około roku 1650. Tymczasem imię ks. Marcina Kuczwarewica godnem jest pamięci w dziejach literatury polskiej. Po zgaśnięciu świetnej literackiej plejady wieku Zygmuntowskiego, wśród nielicznych i skąpo utalentowanych lub edukacją jezuicką wykoślawionych rymotworców z epoki Wazów, pleban kuczborski bynajmniej niepoślednie zajmuje miejsce, a czystością i dosadnością języka przewyższa najznakomitszego z tej epoki Samuela Twardowskiego. Na dowód tego, co mówimy, oraz dla bliższego zapoznania czytelnika z ks. Kuczwarewicem, wypisujemy tu początek pierwszego psalmu:

W zdroju płaczliwym moje kto zanurzy lice?
Kto w kroplistych łez stokach ochynie źrenice,
Abym mógł obżałować dusze mojej szkody?
O, jak nie płakać pusty wspomniawszy wiek młody!
Mało nieobumieram, gdy w pamięć przychodzi,
Żem był takim, jakim się człeku być nie godzi.
Widzę jak we zwierciadle, jakim jestem teraz,
Lecz jakim potem będę, gdy wspomnię, drżę nie raz.
A im bardziej na złości moje nie boleję,
Tem ja bardziej troskliwy od strachu truchleję.
Życzę jednak uprzejmie, by się opak stało,
Bym siła za złość płakał, a strachu miał mało.
Lecz Boże, że choć karzesz, a przecię mię skrucha
Nie chce zdjąć; wołasz, a ja nie nakłaniam ucha;
Kołaczesz, a ja serca nie otwieram tobie,
Stękam na to, i zdam się w pół prawie być w grobie.
A lubo mię powierzchownie troski uciskają,
Tych żalów, któreby mnie zbawiły, niedają.
Na to łkam, i ból w sercu niewiem jak się zmieści,
Iż bolejąc, zbawiennej nie umiem boleści.
O, któż się twej niebieski Lekarzu mądrości,
Kto możny nie zadziwi Królu łaskawości!
Kto wysławi łask twoich niwę szczodrobliwą,
W której dobrodziejstw plenne wszystkim dajesz
(żniwo!

---

## BIBLJOGRAFJA ROSYJSKA

*za miesiące Maj i Czerwiec* 1863 *r.*

*Dokończenie*, (*patrz Nr.* 160).

*Obszczaja jestestwennaja istorja nasiekomych. Soczinienie Kerbi i Spens. Perewod, s angliskaho siedmaho izdanja, Andreja Min. Izdanie knigoprowodawca A. J. Głazunowa. Moskwa.*

Gdy w Anglji spostrzeżono zobojetnienie chwilowe do nauk przyrodzonych, w dzienniku tamecznym *Quarterly Review* zjawił się artykuł, napisany z tego powodu przez bezimiennego autora, gdzie między innemi powiedziano:

„Nie łatwo wynaleść sposób zaradzenia takiemu położeniu rzeczy; lecz najskuteczniejszym do tego środkiem byłoby dostarczenie sferom ukształceńszym całego szeregu dzieł z rozmaitych gałęzi nauki, napisanych stylem prostym, przystępnym, bez wszelkich formuł matematycznych i bez użycia terminologji technicznej, z przytoczeniem faktów i doświadczeń mogących objaśnić czytelnika i odpowiednich zdolnościom umysłów nie posiadających wiadomości specjalnych."

Uwaga ta nie pozostała bez skutków. Zaledwie daną była skazówka, jakim sposobem zaradzić zobojętnieniu do nauk przyrodzonych, a wnet poczęły wychodzić z nadzwyczajną szybkością, jedna po drugiej, książki przystępne dla każdego, choć cokolwiek ukształconego umysłu, pisane przez specjalistów; dzieła te rozchodziły się w tak ogromnej liczbie egzemplarzy, że słuszność uwagi bezimiennego autora znalazła jak najświetniejsze świadectwo. Potrzeba podobnych dzieł wzrosła wkrótce do tego stopnia, że dla ich wydawania potworzyły się towarzystwa. Do

liczby ważniejszych tego rodzaju stowarzyszeń należy „Towarzystwo szerzenia użytecznych wiadomości", które wydało między innemi wyborną *Penny Cyclopaedia*, na którą wydano 40,000 fun. ster.; do napisania tej encyklopedji przyłożyli się najznakomitsi uczeni angielscy. Liczni członkowie arystokracji angielskiej współubiegali się z towarzystwami w naznaczaniu wysokich premiów za dzieła napisane językiem jasnym, przystępnym. Tak np. hr. Bridgewater przeznaczył na ten cel 8,000 funt. ster., a jemu to Anglja winna znakomite *Traktaty Bridgewatera*, które znajdują się w każdej prywatnej bibliotece angielskiej.

Do liczby podobnych dzieł należy także tu na czele przytoczona książka, przełożona obecnie na język rosyjski z siódmego wydania. Dzieło to, przetłómaczone na wszystkie prawie języki europejskie, rozeszło się w Anglji w ogromnej liczbie egzemplarzy i zyskało autorom wielki rozgłos. Cel główny autorów, jak sami we wstępie powiadają, jest ten, „ażeby zachęcić ogół do zbadania przedmiotu, wiodącego zarówno do poznania chwały Bożej i do zwiększenia uciech i korzyści człowieka". Wiedząc, że histoja naturalna używana bywała przez niektórych filozofów w złym celu, wyprowadzania z samychże tworów Boga dowódów przeciw Jego istnieniu i przeciw Opatrzności, jak niemniej przeciw prawdom głoszonym przez Pismo Św.,—autorowie słusznie sądzili, że przysłużą się ludzkości przez wykazanie, jak każda część nauki, przez nich podawanej, potwierdza wielkie prawdy religji i dowodzi, że twory Boże nie tylko nie zaprzeczają. prawdzie słowa Bożego, lecz owszem w świetny sposób takową potwierdzają. „*Widzieć wszystko w Bogu*, stanowi jednę z szczęśliwości przyszłego życia; *widzieć Boga we wszystkiem*, widzieć w źwierciadle stworzenia odblask chwały Stwórcy, stanowi w obecnem życiu szczęście, które ma tę jeszcze wyższość, że uświęca naszą pracę i napełnia nas, przy rozpatrywaniu stworzeń i ich instynktów, miłością dla Tego, Którzy stworzył je i zaopatrzył we wszystko co im jest potrzebnem".

Wykazując następnie korzyść jaką odnosi ludzkość ze zbadania entomologji, czyli nauki o owadach, autorowie tak się między innemi wyrażają. Ze wszystkich gałęzi historji naturalnej, entomologja najbardziej przyczynić się może do ukształcenia młodych umysłów, dla tego właśnie, że przedmioty należące do jej sfery obdarzone są życiem i takiemi zadziwiającemi własnościami, które zdolne są zwrócić na się uwagę młodzieży. Obok tego przedmioty te wszędzie się znajdują. Autorowie, mówiąc to, nie mają bynajmniej na celu zmniejszenie znaczenia, jakie posiadają botanika i mineralogja; lecz przedmioty nieożywione nie mogą obudzić w umyśle młodzieży takiego interesu, jak istoty obdarzone życiem i w wysokim stopniu świadczące o swych własnościach,—owady bowiem nie tylko same posiadają życie, lecz także użyczają takowe poniekąd liściom, kwiatom i owocom, w których przemieszkują, ukazują się nam na każdym kroku i dają powód do coraz nowych, nie mających końca badań.

Dzieło to wyszło obecnie w sumiennym na język rosyjski przekładzie, dokonanym przez p. Andrzeja Mina. Zalety tego tłómaczenia są też same, jakiemi odznaczają się inne wyborne tegoż uczonego przekłady z języak angielskiego.

Książkę te każdy przeczyta z prawdziwą przyjemnością; ktokolwiek ma spółczucie dla zjawisk natury, ten obok wielu cennych wiadomości, znajdzie tu źródło prawdziwej rozkoszy umysłowej.

*Russkaja Christomatja, s primieczanjami. Dla wyższych klassow srednich uczebnych zawiedenij. Sostawił A. Filonow. Wypusk 1—j: Epiczeskaja poezja. St. Peterburg.*

Cel główny tej książki wykazuje jasno wydawca w przedmowie. „W obecnym czasie, każdy bezwątpienia przyzna, że wykład samej-li teorji literatury, czyli tak zwanej retoryki i poetyki, mało co wart, i że nauczyciel powinien zwracać uwagę głównie na czytanie wzorów, któremu towarzyszyć mają wyjaśnienia pod względem teorji, historji i t. d. Dostarczenie tak nauczycielowi jak i uczniom takiej książki, któraby obok obfitego wyboru najlepszych wzorów, obejmowała także niezbędne wyjaśnienia,—ten jest cel naszej chrestomatji".

Chrestomatja zaczyna się od opowiadań bajecznych wierszem. Lecz przedewszystkiem pan Fiłonow wyjaśnia znaczenie poezji tego rodzaju przez przytoczenie wyrazów Afanasjewa. Podobnych uwag, w których wypowiedziany został pogląd tego lub owego uczonego, na ten lub ów rodzaj poezji, w książce tej jest bardzo wiele. Takie przytaczanie zdań znanych autorów, zamiast własnego poglądu, ma swą dobrą stronę, najpierw dla tego, że chrestomatja przeznacza się dla młodzieży dość już umysłowo rozwiniętej, a zatem zdolnej zrozumieć artykuły, pisane niekiedy dość zwięźle i ze stanowiska naukowego. Obok tego, dobrze jest zaznajomić uczniów nie tylko ze stylem lekkim, lecz także ze wzorami uczonych dzieł specjalnych. Podobne artykuły mogą także być przedmiotem rozbiorów, porównań i ćwiczeń. Powtóre nauczyciel gimnazjalny rzadko kiedy posiada tak rozległe wiadomości co do literatury powszechnej, ażeby mógł co do każdego rodzaju, co do każdego utworu, mieć własny, wyrobiony pogląd. Zdania jego będą często jednostronne, powierzchowne, a w przekonaniu, że takowe są nieomylne, nie podda ich rozbiorowi i zakomunikuje uczniom, którzy zdania takie przyswoją sobie w dobrej wierze. Przeciwnie, pogląd uczonego specjalisty, odznaczać się będzie zawsze głębokością myśli i gruntownością. Zarzucić atoli można wydawcy, iż nie wszędzie przytacza zdania uczonych ze wszech miar kompetentnych. Tak np. dla obznajmienia uczniów z pochodzeniem i znaczeniem ballady, pan Fiłonów, po przytoczeniu zdania Ticknora, wypisuje króciutkie wyjątki o balladzie z dzieł Tredjakowskiego i z dykcjonarza Ostałopowa,—wyjątki niedokładnie rzecz wyjaśniające, podczas gdy daleko lepiej byłby postąpił, gdyby przełożył i streścił zdanie o balladzie którego z pierwszorzędnych teoretyków niemieckich.

Po definicji opowiadań bajecznych wierszem podług Afanasjewa, idzie wykaz bibliograficzny artykułów, obejmujących różnorodne na ten rodzaj poezji poglądy. Wykaz podobny uwolni z jednej strony nauczyciela od szukania, ze stratą czasu, źródeł rozrzuconych po rozmaitych, dawno już wydanych pismach perjodycznych, przez co zostanie mu więcej wolnych chwil do śledzenia za obecnym postępem literatury i do uzupełnienia dawnych źródeł nowemi. Z drugiej zaś strony, wykaz bibliograficzny służyć może dla uczniów jako środek wynalezienia materjału dla własnych opracowań.

Dalej idą wzory czysto narodowych opowiadań: *Baba-Jaga*, z uwagami, w których wyjaśnione zostało znaczenie tej postaci mitologicznej w opowiadaniach ludowych, tak rosyjskich jak i niemieckich; *Żar-Ptica*, z przytoczeniem zdania Aksakowa o tym utworze fantazji ludowej i z wykazem bibliograficznym, w celu wyjaśnienia charakteru carewicza Iwana, podług myśli ludu; *Chłop, niedźwiedź i lis*, oraz *Lis*, z uwagami wyjaśniającemi znaczenie u wszystkich ludów szczepu indogermańskiego eposu, w którym występują zwierzęta; *Pieśń ptaszka*, z biografją Andersena; *Muzykanci bremeńscy*, oraz *Dziadek i wnuczek* Grimma; *Narzeczony (Żenich)* Puszkina, z jego krótkiem, lecz wieleznaczącem zdaniem o wdzięku opowiadań ludowych rosyjskich; 16 wyjątków z długiego utworu Jazykowa pod tytułem *Żar Ptica* i t. d.

Drugi oddział, pod napisem „Pieśni historyczne" *(Byliny)*, zaczyna się od przytoczenia wyjątków Aksakowa, Szepinga, Busłajewa. Wyjątki te objaśniają różnicę pomiędzy opowiadaniem poetycznem a pieśnią historyczną, znaczenie tej ostatniej, oraz roli jaką w niej odgrywają bohaterowie, niewiasty i t. d. Artykuł ten, wielce ciekawy, kończy się bardzo szczegółowym wykazem bibliograficznym, poczem następują same pieśni historyczne, w liczbie 12-u, i to najbardziej charakterystyczne ze wszystkich okresów, jak np. *Światogor, Wołga Busłajewicz, Ilja Murowiec, Dobrynia Nikiticz, Sadko, Zdobycie Kazania* i t. d. Do każdej pieśni dodane są objaśnienia. Pieśni te przytoczone zostały po większej części w całości, a tylko niektórych, zbyt obszernych, umieszczone są znaczne, najbardziej charakterystyczne ustępy, lecz to co wypuszczonem zostało, autor dopełnia w kilku wyrazach, ażeby dać wyobrażenie o całej ich treści. Tegoż sposobu autor trzyma się i w innych oddziałach, w czem oddać mu należy słuszność.

Oddział trzeci, obejmujący *Legendy*, jest najuboższy. Po wyjaśnieniu znaczenia legendy w ogólności, autor przytacza tylko trzy wzory legend rosyjskich: *Carewicz Jewstafij, Anioł i Św. Merkury*. Wiadomo, że w chrestomatji Gałachowa nie ma ani jednej legendy.

Oddział pod napisem *Bajki*, poprzedzony jest czterema rozmaitemi zdaniami o pochodzeniu bajki i o jej własnościach. Szewyrew i Florjan wyprowadzają bajkę ze wschodu, od ludów barbarzyńskich, podczas gdy Żukowski i Polewoj dowodzą przeciwnie, że ten utwór poetyczny jest właściwy wszystkim ludziom, i że zjawia się wszędzie, a nie tam tylko, gdzie panuje niewola. Po szczegółowym wykazie bibliograficznym, wydawca przytacza kilka bajek Chemnicera, wraz z jego życiorysem. Wybór bajek tego poety jest bardzo trafny: obejmują one zjadliwą satyrę na sędziów, poborców podatków, pysznych panów i t. d. Dalej idą bajki Dmitrjewa i Izmajłowa. Lecz największą tego oddziału część stanowią bardzo słusznie bajki Kryłowa, wraz z jego charakterystyką podług Pletniewa i Gogola. Przy wyborze bajek Kryłowa, wydawca trzymał się porządku następującego: najpierw przytoczone zostały bajki, mające znaczenie ogólne (*Dukat, Działa i żagle, Liście i korzenie, Brzytwy, Zgromadzenie gminne, Dwa psy*); potem następują bajki pochodzenia historycznego, napisane z powodu spółczesnych poecie wypadków w życiu społecznem, politycznem i literackiem; znaczenie historyczne tych utworów autor wyjaśnia w przypiskach do każdego z nich; dalej idą bajki odznaczające się bądź duchem narodowym, bądź też artystycznością; ostatnie wreszcie miejsce zajmują bajki przełożone z innych języków, a obok tych przekładów, wydawca przytacza oryginalne utwory Lafontaina, wraz z dosłownym ich tłómaczeniem. Również umieszczone tu zostały dwie bajki Kryłowa w przekładzie francuzkim, dokonanym przez Alfreda Bougeault, mianowicie *Demjanowa uchá* (*La soupe au poisson de Damien*) i *Kwartet* (*Le Quatuor*).

W oddziale *Idylli*, oprócz dwóch wzorów: *Syrakuzanki i lata dziecięce Aleyda*, ważnych z tego powodu, że głównie u starożytnych idylla miała znaczenie, wydawca przytacza także wyjątki z późniejszych poetów, błędne co do formy i treści i ckliwo-sentymentalne, które jako takie mogły by być ominięte.

Oddział pod tytułem *Ballada*, obejmuje 13 prześlicznych utworów, tak obcych jak i rosyjskich poetów, mianowicie Szyllera, Majkowa, Puszkina, Niekrasowa i t. d. Do trzech z tych utworów dołączone zostały bardzo dokładne wyjaśnienia, ważne pod względem nie tyle teoretycznym lub historycznym, ile pod pedagogicznym. Po balladzie Puszkina *Topielec*, wydawca daje uczniom do rozwiązania następujące kwestje: Jaka jest idea tej ballady? Jakie podanie narodowe poeta tu przedstawia? Jakie są rysy obyczajów i bytu włościanina na podstawie *Topielca?* Jakie są godne uwagi obrazy, tą balladą objęte? Jakie są w niej wyrażenia czysto narodowe?

Oddział siódmy, obejmujący *Poemata*, jest najobszerniejszy, gdyż zajmuje przeszło $\frac{1}{3}$ część książki. Wzory wybrane tu zostały z zachowaniem porządku ściśle historycznego. P. *Fiłonow* daje najpierw wyobrażenie o eposie indyjskim, opowiada treść *Mahabaraty* i przytacza wyjątek z niej, mianowicie *Damajanti w lesie*. Potem następuje epos perski: *Rustem i Zorab*; grecki: *Iljada i Odyseja*, mianowicie ustępy: „Diomedes, Achilles i Hektor, pogrzeb Patrokla, Priam prosi Achillesa o wydanie zwłok Hektora i t. d." Od eposu starożytnego, wydawca przechodzi do średniowiecznego i przytacza: całą „Pieśń Rollanda" treść i wyjątki z *Boskiej komedji* Dantego i ze *Straconego raju* Miltora; z nowszych czasów znajdują się tu: *Więzień Szylioński, Konrad Wallenrod* Mickiewicza, *Pieśń o pułku Igora* (treść i celniejsze ustępy), *Połtawa* Puszkina, *Pieśń o carze Iwanie Wasiljewiczu* Lermontowa, wyjątki z poematu Gogola *Martwe dusze* i *Savanarola* Majkowa. W ogóle dział ten odznacza się bardzo obfitym materjałem i doborem wyjątków. Obok tego, do każdego poematu dołączone zostały stosowne uwagi i objaśnienia: jedne z nich obejmują krótką treść całego poematu, inne zaznajamiają czytelnika z biografją tego lub owego poety, inne znowu, wyłącznie pedagogiczne, mogą posłużyć nauczycielowi lub uczniowi jako skazówki, na co należy zwracać szczególną uwagę przy czytaniu i rozbiorze pewnego utworu; wszystkie niezrozumiałe dla ucznia wzmianki mitologiczne i historyczne, wydawca objaśnia w dopiskach. Szczególniej liczne dopiski i objaśnienia dołączone zostały do *Boskiej komedji* Dantego, która właśnie takowych najbardziej potrzebuje.

Ostatni oddział, *Romans, powieść i opowiadanie*, nie został w tomie niniejszym ukończony. Wydawca przyrzeka jego koniec w drugim tomie, który mieścić w sobie będzie także poezję liryczną, podczas gdy poezja dramatyczna wejdzie do trzego tomu. W niniejszym zaś tomie umieszczone zostały, treść lub wyjątki z romansów: Serwantesa, Walter-Scotta, Dickensa, Auerbacha, Puszkina, Gogola, Aksakowa, Turgenjewa i Tołstoja.

Z tego cośmy wyżej powiedzieli okazuje się, że p. Fiłonow potrzebował wielu lat gorliwej pracy dla wydania tego pierwszego tomu swej chrestomatji. Jakkolwiek znalazłoby się może co do zarzucenia wydawcy pod względem wyboru wyjątków i gruntowności uwag, pomimo to przyznać należy, że wszystko najważniejsze nagromadzone zostało w tej książce.

*Bukwar izdannyj obszczestwom rasprostranienja poleznych knig, odobrennyj Popeczitelskim Sowietom Moskowskaho Uczebnaho Okruha i udostojennyj premji w 300 rub. sr. Moskwa.*

W metodzie początkowego nauczania, jedyna różnica od dawnych metod na tem tu zależy, że litery nazwane zostały nie *az, buki, wiedi* i t. d., lecz *a, be, we*, i t. d. Nad tem ulepszeniem autor elementarza dość się rozwodzi, jak gdyby nad czem nowem, podczas gdy wiadomo, że podług tej metody uczyło się już czytać całe dorosłe pokolenie, gdyż nowość ta wprowadzoną została poprzednio do licznych elementarzy rosyjskich.

„Litery (powiedziano w tym elementarzu), według przyjętego zwyczaju, układają się w pewnym porządku: porządek ten jest następujący: a, b, i t d. Litery tak ułożone stanowią alfabet." Z wyrazów tych chybaby wnosić należało, że litery w innym porządku ułożone, nie stanowią alfabetu.

Elementarz ten ma mnóstwo rubryk. Są tu i wiadomości z dziejów rosyjskich, i charakterystyka plemion i miast rosyjskich, i prawo, a nawet własna samego autora publicystyka. We wszystkich pojęciach widać tu wielkie zamięszanie, a nieraz i nieznajomość rzeczy; obok tego zbytnie krasomóstwo utrudnia zrozumienie tego, co autor chciał powiedzieć. W opowiadaniach z dziejów rosyjskich, oprócz ogólnych, pozbawionych wszelkiego charakteru frazesów, nic zupełnie nie ma, tak iż ci dla których książka przeznacza się, nie powezmą najmniejszego o przedmiocie wyobrażenia. Inne także wiadomości są niedostateczne, a nawet błędne, tak np. autor powiada, że pod Mohilowem jest miasteczko *Gorygorec*, że Małorosja składa się z dwóch gubernji, Czernichowskiej i Połtawskiej, a Ukrainę stanowi jedna gubernja—Charkowska; widać że autor widział jednę z dawniejszych nieco kart cesarstwa rosyjskiego, gdzie gubernja Charkowska nazywa się Słobodzko-Ukraińską. Rubryka dotycząca prawa, składa się także z czczych frazesów, w których widać jedynie chęć autora popisania się z krasomówstwem, bez najmniejszego zamiaru nauczenia tych dla których książka przeznacza się. Powiedziano tu między innemi, że taka i taka władza działa w sferze ustawodawczej, a inna jest jej podwładną, lub też posiada tylko atrybucje wykonawcze w granicach jednej gubernji lub jednego powiatu i t. d. Dzieci lub prostaczkowie zamącą sobie czytaniem podobnych rzeczy głowę, a w pamięci ich pogmatwają się wyobrażenia o rozmaitych rządach gubernjalnych, władzach kierujących wychowaniem publicznem, sądach czyli trybunałach handlowych i t. d.

*Pierwyj sorok bywalszczynok. Soczinenje Władimira Dala. S. Peterb. Izdanie knigoprodawca i tipografa M. O. Wolfa.*

*Wtoroj sorok bywalszczynok. Socz. Władimira Dala. S. Peterb. Izdanie knigoprodawca i tipografa M. O. Wolfa.*

*Derewenskije weczera, ili istorja Rossji w razskazach dla prostoliudinow. S. Peterb. Izdanie knigoprodawca i tipografa M. O. Wolfa.*

Powyższe trzy wydania przeznaczone są dla prostego ludu, którego wykształcenie stanowi obecnie w Rosji jednę z najważniejszych kwestij. W ciągu ostatnich lat trzech założono w Rosji tysiące szkół dla ludu i wydano znaczną liczbę książek do czytania dla tegoż ludu. Pomimo to, niektórzy utrzymują, że lud rosyjski nie ma wcale książek przydatnych dla siebie. Sąd ten, zbyt może surowy, ma tę dobrą stronę, iż wywołuje coraz nowych na polu literatury ludowej pracowników.

P. Dal, wyborny znawca języka ludu rosyjskiego i wszystkich jego odcieni prowincjonalnych, jest najbardziej uzdolniony do pisania podobnych książek. Dla każdego zaś, kto mniej dobrze obeznany jest z językiem ludowym, zadanie takie jest trudne do wykonania. Bez głębokiej znajomości życia prostego ludu i jego języka, niepodobna prawie utrzymać przez całą książkę nastrój ludowy, a jeżeli obok wyrazów i zwrotów mowy, wybornie z języka ludu naśladowanych, użyte zostaną chociażby nieliczne wyrażenia ze zwykłego języka książkowego, w takim razie cała praca na nic się nie przyda.

Są i tacy autorowie, którzy nie używając wcale zwrotów mowy prostego ludu i nie naśladując jego języka, unikają starannie wyrażeń dla niego niezrozumiałych, a jeżeli bez takowych obejść się nie można, w takim razie usiłują objaśnić je. W ten sposób napisana została trzecia z wyż przytoczonych książek: „Wieczory wiejskie, czyli historja Rosji w opowiadaniach dla prostego ludu," przez bezimiennego autora.

Dwie książki Dala, obejmujące każda po 40 opowiadań dla ludu, mają głównie na celu objaśnienie temu ostatniemu rzeczy dlań pożytecznych. Z opowiadań tych najlepsze są: *Ziemia, Piec rosyjski, Zdrowie, Zasiew.* Wartość opowiadań Dala pod względem literackim dawno już ocenioną i należycie uznaną została, a przytem dwie książki, o których tu mowa, obejmują po większej części rzeczy, które były już poprzednio drukowane.

W „Wieczorach wiejskich," opowiedzianą została historja rosyjska; są to same fakta, bez poglądu historycznego. Opowiadanie jest dość szczegółowe, gdyż mieści się na 30-u przeszło arkuszach druku. Jestto pierwsza w języku rosyjskim obszerniejsza historja dla ludu. Autor użył formę opowiadania, przeplatanego miejscami zapytaniami słuchaczy. Samego autora jak gdyby śladu nie było, a opowiada włościanin. Jest to sposób dość wygodny dla autora: najpierw mógł on z łatwością ominąć wszystkie kwestje, których nauka jeszcze nie rozstrzygnęła, włościanin bowiem nie może łamać sobie głowy nad podobnemi kwestjami; powtóre, dla obudzenia większego interesu, autor musiał użyć więcej czasu na opowiedzenie wypadków, odznaczających się dramatycznością; a jest to bardzo naturalnem, gdy opowiada włościanin, który mówi najchętniej o tem, co mu się więcej podoba lub co bardziej na jego umysł i wyobraźnię działa. Lecz forma ta ma także swe niedogodności: cóż to za włościanin, który opowiada całą historję rosyjską? skąd on nabył tyle wiadomości? Nie jeden krytyk znalazłby wiele do zarzucenia przeciw temu. Lecz jeżeli „Wieczory wiejskie" zdołają obznajmić lud rosyjski z jego dziejami, mniejsza o to, czy włościanin może zdobyć się na podobne opowiadania. A obok tego autor objaśnił w przedmowie to dziwne zjawisko: jego włościanin jest człowiekiem lubiącym wiele czytać, a jeden z obywateli sąsiednich podarował mu prace z dziedziny historji rosyjskiej Karamzina, Sołowjewa, Ustrjałowa i Kostomarowa. Po przeczytaniu tych książek, włościanin zaczął opowiadać to, co najbardziej podziałało na jego wyobraźnię.

*Satiry w prozie. Socz. N. Szczedrina. S. Peterb.*

P. Szczedrin znany jest w literaturze rosyjskiej jako belletrysta, który poświęcił się głównie wyjaśnieniu zjawisk i kwestij życia społecznego. Jego „Obrazy gubernjalne" (*Gubernskije Oczerki*) sprawiły, iż zmyślone przez niego gubernja Krutogorska i miasto Krutogorsk, stały się powszechnie znanemi, jak gdyby nazwy prawdziwych w Rosji miejscowości, na karcie oznaczonych. W obrazach tych przedstawione były dane tak dla poznania okolicy pod względem administracyjnym w ogólności, jak i dla społecznych i moralnych kombinacij w szczególności. Odtąd p. Szczedrin rzadko kiedy zbaczał z obranej przez się drogi, po której kroczy z takiem powodzeniem od samego początku wystąpienia w szranki literackie; nie poświęca on prawie nigdy swego pióra opisom pozbawionym charakteru ściśle społecznego, ani drobnostkom dotyczącym losów prywatnej, zupełnie nieznanej osobistości, ani też dziejom serca powodowanego interesami, nie będącemi w związku z interesami całej społeczności. P. Szczedrin nie zna takich w życiu wypadków, któreby były ważne jedynie z powodu ich znaczenia pod względem moralnym lub artystycznym. Ztąd pochodzi surowy poniekąd charakter utworów tego autora, pomimo zawartego w nich dowcipu i uzdolnienia p. Szczedrina do odtwarzania karykatur politycznych. Jednocześnie atoli ze światem urzędowym gubernji Krutogorskiej, autor ten wyprowadził na scenę inny jeszcze żywioł,—żywioł prostego ludu, który przedstawia ze strony jego usposobień religijno-mistycznych, jego upodobania w pełnych poezji wrażeniach podczas długich, pobożnych pielgrzymek, jego cierpliwości w znoszeniu nieszczęścia i ubóstwa, oraz jego szczególnego sposobu zapatrywania się na powołanie człowieka, na stosunek do innych ludzi, do władzy i do praw obowiązujących; lecz podobne zboczenie z obranej drogi, wydarzyło się autorowi raz tylko w życiu. Zdaje się, że p. Szczedrin sam zwątpił o prawdzie podobnej poezji i pospieszył zrobić rozbrat z miłem, lecz dalekiem od rzeczywistości marzeniem. Odtąd autor wystrzegał się wszelkich czczych wybryków wyobraźni i coraz bardziej zbliżał się do ideału belletrysty, czerpiącego dla siebie żywioł z życia społecznego.

Niedawno wyszedł jeden tom zbioru utworów tego autora, pod tytułem „Satyry prozą," obejmujący rezultaty badań autora nad społecznością, ścisły i w wielu wypadkach bardzo trafny rozbiór skrytych pobudek, kierujących myślami, uczuciami, postępkami i życiem obywateli Głupowa, nowego punktu jeograficznego, zmyślonego przez p. Szczedrina i odznaczającego się od innych takichże punktów tem, że ścisłych granic jego nikt oznaczyć nie zdoła. Przedewszystkiem widzimy tu, że autor porzucił już formę prawidłowego opowiadania, której trzymał się jeszcze w „Obrazach gubernjalnych," a obrał sobie nową formę rozmyślań, owiniętych szatą opowiadania. Uwolniwszy się od więzów i odpowiedzialności, ciążących na zwykłem opowiadaniu, autor oddaje się z całą swobodą analizie, ocenieniu i wcieleniu tych żywiołów społeczności, które w tej ostatniej upatrzył, podczas gdy nowa zasada moralna, pod postacią reformy włościańskiej, administracyjnej i społecznej, stała się nieodłączną od tejże społeczności, której choroby, dotąd ukryte, na jaw wyprowadza. Widzimy tu prosty, szczery i jasny sposób wyjaśnienia stosunków obecnych, zkąd pochodzi, że p. Szczedrin ma swój właściwy sposób wyrażania się i odznacza się nadzwyczajną twórczością w wynajdywaniu formy dla swych myśli, a tym właśnie odrębnym stylem, autor wyróżnia się wśród swych naśladowców. Tych ostatnich ma on wiele, a niektórzy z nich zyskali nawet dość głośne imię; prawdę atoli powiedziawszy, utwory ich wyglądają jak gdyby dziecinna, że się tak wyrazimy, gadatliwość, w porównaniu z poważno-malowniczym i humorystycznym stylem p. Szczedrina. Jedni z nich, nie poprzestając na osobistem doświadczeniu i badaniu, gromadzili złośliwe opowiadania o jednej lub kilku rodzinach i wcielali takowe w jednę osobę fantastyczną, która stawała się przez to nienaturalną, gdyż traciła cechy ogólno-ludzkie. Inni zaś, a czasami i ciż sami, obarczali jednego bohatera wszystkiemi wyobrażeniami, przesądami i wadami całej klasy ludności i puszczali go tak w świat. Takiegoż samego sposobu twórczości, trzymali się i najnowsi naśladowcy analizy powieściowej, której pierwszy p. Szczedrin dał przykład, a używali jej dla oddania, podług swego widzimi się, charakteru społeczności. Lecz jedna jedyna kartka rozumowań i kombinacij p. Szczedrina, nawet bez wszelkiego przymięszania żywiołu anegdotycznego, silniej oddziaływa na czytelnika, umiejącego rozumieć znaczenie wyrazów, ani wszystkie staranne, nieraz nawet nie pozbawione talentu badania jego naśladowców. Pochodzi to ztąd, że fakta, jakkolwiek będą one straszne i zręcznie ugrupowane, nie stanowią jeszcze wszystkiego, gdyż daleko straszniejszą i ważniejszą jest myśl, rodząca fakta, a p. Szczedrin właśnie bada myśl ludzką ze szczególnem zamiłowaniem i z rzadką sztuką. Lecz i to może jeszcze nie postawiłoby go po nad współzawodników i nie ustaliłoby stanowczego jego nad nimi zwycięztwa. Można naśladować go, a nawet przewyższyć w sztuce osiągania od osób i wypadków najbardziej niespodzianych zeznań. P. Szczedrin atoli posiada jednę jeszcze stronę, której naśladować niepodobna: posiała on siłę, szczerość i powagę w natchnieniu, które to zalety cechują każdy niemal jego wiersz. Bierze się on zawsze do pracy z zadziwiającem, fanatycznem rzec można zamiłowaniem i zapałem. Dzięki tej zalecie, p. Szczedrin góruje stanowczo po nad wszystkimi powieściopisarzami-badaczami bytu rosyjskiego, a jakkolwiek w pracach jego można, dajmy na to, podawać wszystko w wątpliwość, lecz nie podobna wątpić o jego zapale i nie czuć oddziaływania na siebie jego pełnych ognia dowodzeń.

## TEATRA w WARSZAWIE.

**Wielki Teatr.**—Dziś w Sobotę, d. 18 Lipca, komedja w 1ym akcie, z francuzkiego: **Przez zazdrość**, odegrana przez pp. *Palińską, Bakałowiczową, Swieszewskiego, Slolpego, Krupińskiego.*—**Divertissement tancerskie**, układu Romana Turczynowicza, tańczone przez pp. *Wł. Królikowską, Józefę Kluger, Józefę Popiel, Rycerkiewicz, Helenę Popiel, Brandtową, Cholewicką, Buczyńską, Zarembę, Zofję Piotrowską, Jagielską, Złotnikiewicz, Szalowa*, i corps de balet. — 3-ci akt opery, z muzyką J. Verdi: **Violetta**, odspiewany przez pp. *Kwiecińską, Kozieradzkiego, Filleborna, Prochazkę, Stankiewiczównę.*—Balet **Wesele w Ojcowie**, tańczony przez pp. *Marxa, Konst. Turczynowicza, Rzewuskiego, Brandtową, Dylewską*, z 5a tańcami.

**Cena miejsc.**

| | rsr. | k. | na ubo | | rsr. | k. | na abo. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Loża 1go piętra.... | 4 | 50 | 10 | Amfiteatr 2go pięt.. | „ | 75 | $2\frac{1}{2}$ |
| Loża parterowa.... | 4 | 50 | 10 | Krzesło w 4 pier. rz. | 1 | 20 | $2\frac{1}{2}$ |
| Loża 2go piętra.... | 3 | 60 | 10 | dto „ drugich. | 1 | 5 | $2\frac{1}{2}$ |
| Loża Galerjowa.... | 2 | 25 | 10 | dto w nast. i bocz. | „ | 90 | $2\frac{1}{2}$ |
| Amfiteatr 1go piętra | | | | Galerja, miej. num. | „ | $52\frac{1}{2}$ | „ |
| w 6ciu pier. rzę. | 1 | 5 | $2\frac{1}{2}$ | Galerja, miej. nien. | „ | 45 | „ |
| w następnych. | .. | 90 | $2\frac{1}{2}$ | Paradyz.......... | „ | $22\frac{1}{2}$ | „ |

Zacznie się o godzinie 7.

W dniu wczorajszym, na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym miasta Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10-ej od rs. 1 k. 73 do rs. 1 kop. $79\frac{1}{4}$, za garniec od k. $56\frac{1}{2}$ do k. $58\frac{1}{2}$.

## KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

*z dnia 17 Lipca*

| | | | żądano rsr. | żądano kop. | płacono rsr. | płacono kop. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| **Monety.** | | | | | | |
| Pół-Imperjały Rosyjskie. | | | — | — | — | — |
| Dukaty Holenderskie nowe ważne. | | | — | | — | — |
| **Papiery.** | | | | | | |
| Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu) | | | 83 | 31 | — | — |
| Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs. / ditto Serja II. | | | 14 | 86 | 14 | 84 |
| Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych. | | | 110 | 75 | 110 | 25 |
| Obligi współki Żeglugi Parowej w Królestwie Pols: po rs. 750. | | | — | — | — | — |
| Akcje Współki Żeglugi Parowej po rs. 100 | | | — | — | — | — |
| Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100 | | | — | — | — | — |
| ditto 500 | | | 86 | 50 | — | — |
| Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied. | | | 77 | 50 | — | — |
| **Wexle.** | | | | | | |
| Berlin | 100 Tal. | 2 M. | 96 | $97\frac{1}{2}$ | 96 | $67\frac{1}{2}$ |
| „ | 100 Tal. | k. t. | — | - | — | — |
| Gdańsk | 100 Tal. | 2 M. | — | — | — | — |
| „ | 100 Tal. | k. t. | — | — | — | — |
| Hamburg | 360 BMk. | 2 M. | 147 | 30 | 147 | — |
| Londyn | 1 Ft. St. | 3 M. | 6 | 52 | 6 | 50 |
| Moskwa | 100 Rs. | 1 M. | 99 | 25 | — | — |
| Petersburg | 100 Rs. | 1 M. | 99 | 50 | — | — |
| „ | 100 Rs. | k. t. | — | — | — | — |
| Paryż | 300 Fr. | 2 M. | 78 | 15 | — | — |
| „ | 300 Fr. | 1 M. | — | — | | |
| Wiedeń | 150 Złr. | 2 M. | 87 | 75 | — | — |

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarb rs. 1 k. $18\frac{3}{9}$
.. do Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. $4\frac{1}{6}$

## KURSA TELEGRAFICZNE

*z Berlina z dnia 17 Lipca*

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| 5ta Pożyczka Rosyjska | — | $90\frac{1}{4}$ |
| 6ta „ | | $95\frac{5}{8}$ |
| Obligacje Skarbowe 4% | — | $80\frac{1}{4}$ |
| Listy zastawne 4% | — | $90\frac{3}{4}$ |
| Bilety Banku Rosyjskiego | | $92\frac{3}{8}$ |
| Wexel na Warszawę | | $92\frac{3}{8}$ |
| „ Petersburg 3 tygodniowy | | $102\frac{5}{8}$ |
| „ Londyn 3 miesięczny | | — |
| „ Paryż 2 „ | | — |
| „ Hamburg 2 „ | | — |
| „ Wiedeń 2 | | $89\frac{3}{8}$ |
| Żyto na targu | | |
| „ na dostawę późniejszą | | $47\frac{1}{4}$ |
| **z Paryża.** | | |
| Renta 3% | — | 68 60 |
| Akcje kredytu ruchom | | 1122 |

*Liverpool*, 16 *Lipca*. Dziś sprzedano 5,000 wantuchów bawełny; ceny się wznoszą.

# OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

## OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 3276) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Ogłasza: że z powodu nastąpionej śmierci Karoliny Kuczakiewicz wdowy, właścicielki sum: na dobrach Ostrołęka lit. A. i Ostrołęka lit. B. w Okręgu Rawskim Gubernii Warszawskiej lokowanych, mianowicie: rs. 5250 na dobrach Ostrołęka lit. A. w dziale IV. pod N. 18, a na dobrach Ostrołęka lit. B. w tymże dziale IV. pod N. 17, tudzież rs. 750 na tychże dobrach Ostrołęka lit. A. w dziale IV. pod N. 21, a na dobrach Ostrołęka lit B. w dziale IV. pod N. 20; otworzył się spadek, do regulacji którego termin na dzień 10 (22) Października 1863 r. wyznacza, i wzywa wszystkich interesentów do spadku tego prawa mieć mogących, aby się w powyższym terminie w Kancelarji Hypotecznej podpisanego Rejenta w Warszawie, z dowodami pod prekluzją stawili.

Masłowski.

(N. D. 3277) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu nastąpionej w dniu 17 Marca 1863 roku śmierci Marji czyli Marjanny z Brzozowskich Brun, po Stanisławie Brun pozostałej wdowy, współwłaścicielki nieruchomości miejskiej w Warszawie pod Nr. 650 położonej, toczy się postępowanie spadkowe, do ukończenia którego, wyznacza się termin półroczny, na dz. 24 Stycznia (5 Lutego) 1864 r. w Kancelarji Hypotecznej w Warszawie.

Warszawa d. 4 (16) Lipca 1863 r.

Teofil Brzozowski.

(N. D. 3275) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Rawskiego.*

Ogłasza, iż z powodu śmierci Franciszka Cedrowicza wierzyciela sumy rs. 150 pod N. 1 działu IV. wykazu hypotecznego nieruchomości w mieście Skierniewicach, Okręgu Rawskim pod Nr. 149 położonej, zapisany, toczy się postępowanie spadkowe, do ukończenia którego wyznacza się termin prekluzyjny na d. 1 (13) Lutego 1864 r. przed podpisanym Pisarzem.

Rawa d. 4 (16) Czerwca 1863 r.

A. Fejlert.

(N. D. 3280) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Zgierskiego.*

Z powodu śmierci:

1. Józefa Stokowskiego, właściciela nieruchomości pod Nr. 18, 66 i 67 w mieście Zgierzu położonych.

2. Antoniego i Teofila Malinowskich, współwierzycieli sumy złp. 8823 w Dziale IV. pod Nr. 4 i 5 na nieruchomościach powyższych hypotecznie zabezpieczonej.

3. Karola Tuszyńskiego właściciela nieruchomości pod Nr. 12 i 13, w mieście Zgierzu położonych, ogłasza postępowanie spadkowe i do regulacji powyższych spadków, termin na dzień 5 (17) Lutego 1864 r. godzinę 10tą z rana w Kancelarji swej w mieście Zgierzu pod prekluzją naznacza.

Zgierz d. 1 (13) Lipca 1863 r.

Janiszewski.

(N. D. 1310) Po Wojciechu Malinowskim w d. 5 Stycznia 1861 r. w mieście Warszawie zmarłym, otworzył się spadek złożony z kwoty rs. 23 kop. 36 w depozycie Banku Polskiego znajdującej się. Do spadku tego nikt się nie wylegitymował.

Stosownie do postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 30 Stycznia (11 Lutego) 1842 r. wzywam wszystkich interesentów, aby w ciągu 6u miesięcy od daty zamieszczenia pierwszego obwieszczenia w pismach publicznych, z prawami swemi zgłosili się i takowe w drodze właściwej udowodnili, po upływie bowiem tego czasu, Prokuratorja w Królestwie Polskiem wniesie do Trybunału Cywilnego w Warszawie żądanie o wprowadzenie Skarbu Królestwa w posiadanie rzeczonego spadku jako bezdziedzicznego.

Warszawa dnia 20 Lutego (4 Marca) 1863 r.

Michał Miczkiewicz, Z. Obr. Pr.

## OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE.

(N. D. 3205) *Sąd Pokoju Okręgu Kalwaryjskiego.*

Z powodu żądanej nowej regulacji hypoteki nieruchomości w mieście Kalwarji przy ulicy Tkackiej pod Nr. hypotecznym 137 a 188 katastrum położonej składającej się z domu mieszkalnego drewnianego gontami krytego stajni z drzewa placu na którym té budowle stoją i ogrodu warzywnego pomiędzy nieruchomościami zjednej trony Adama Gostowta a zdrugiej Wiktora Jucewicza położonej przez zmarłego Szymona Gustowskiego testamentem żonie Franciszce z Lewandowskich Gustowskiej zapisanej. Zawiadamia interesentów że takowa odbędzie się w Sądzie tutujszym dnia 15 (27) Października 1863 r. godzinie dziesiątej z rana. Wzywa przeto interesentów aby osobiście lub przez pełnomocników urzędownie i szczególnie umocowanych w terminie powyższym stawili się prawa swoje do protokółu regulacyjnego zadyktowali i dowody na poparcie ich złożyli pod skutkami prekluzji prawem hypotecznym z roku 1818 przepisanej. Gdyby właściciel wywołanej nieruchomości niestawił się w terminie, to na żądanie interesentów ulegnie karze pieniężnej od złp. 10 do 50.

Ogłoszenie decyzji jaka w skutek ragulacji zapadnie nastąpi w dniu tym samym co i regulacji termin do apelacji od tej daty liczyć się będzie, zatem intereresenci winni zgłosić się do takowej bez dalszego wezwania.

Kalwarja d. 24 Czerwca (6 Lipca) 1863 r.

Łempicki.

## LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 3265) *Rząd Gubernialny Lubelski.*

Z powodu niedojścia do skutku licytacji na wydzierżawienie dochodu, z mostu na rzece Wieprzu pod wsią Kośminem w powiecie Lubelskim na dzień 19 Czerwca (1 Lipca) r. b. ogłoszonej, Rząd Gubernialny w powołaniu się na obwieszczenie z dnia 8 (20) Maja r. b. N. 30837/10461, w Dzienniku Powszechnym w numerach 130, 136, 142, oraz w dzienniku Urzędowym Gubernialnym Lubelskim w numerach 23, 24, i 25, zamieszczone, podaje do powszechnej wiadomości, iż termin do powtórnej pod temiż samemi warunkami licytacji na wydzierżawienie dochodu wzmiankowanego na dzień 1 (13) Sierpnia r. b. oznaczony zostaje.

Lublin dnia 19 Czerwca (1 Lipca) 1863 r.

p. o. Gubernatora Cywilnego Boduszyński
Naczelnik Kancelarji, Szymański.

(N. D. 3006) *Rząd Gubernialny Augustowski.*

Skutkiem zmienionych warunków do wydzierżawienia przez licytację dochodu z propinacji we wsiach Czarnakrynica, Dewoniszki, Kępiny, Szlajnie i Trakiszki od Majoratu Janów, z Ekonomii Kalwarja odpadłych, Rząd Gubernialny podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 2 (14) Sierpnia r. b. odbędzie się w biurze Rządu Gubernialnego w Suwałkach, licytacja na wydzierżawienie od dnia 1 Stycznia 1863 r., do dnia 1 Czerwca 1868 r. pomienionego dochodu, poczynając od sumy rs. 167 kop. 39 i 1/2, bez wkładania na przyszłego dzierżawcę obowiązku iżby przyjmował skutki Administracji przed dniem 1 Stycznia 1863 r.

Każdy przeto mający zamiar ubiegać się o tę dzierżawę, winien znajdować się w terminie i miejscu wyżej wskazanem, zaopatrzony:

a) W świadectwo kwalifikacyjne Postanowieniem Namiestnika Królewskiego z dnia 24 Stycznia 1818 r. przepisane, a wydane przez właściwego Naczelnika Powiatu, podług wzoru przez Komisję Rządową Przychodów i Skarbu pod d. 4 (16) Września 1857 r. N. 32198/15466, wskazanego, które aby mogło być wcześnie rozpoznane, konkurent obowiązany jest przynajmniej na 3 dni przed terminem licytacyjnym takowe złożyć Rządowi Gubernialnemu.

b) W świadectwo Kasy Skarbowej na złożone vadium w kwocie wyrównywającej 1/4 części sumy, do licytacji przyjętej, tudzież w gotowiznę na uzupełnienie tegoż vadium w stosunku postąpionej przez siebie ceny dzierżawnej.

Utrzymujący się przy dzierżawie, obowiązany będzie przyjąć ogólne warunki, przez Komisję Skarbu co do dzierżaw tego rodzaju przepisane, które pretendent w każdym czasie w biurze Rządu Gubernialnego, przejrzeć może, za późne objęcie posesji, plus licytant niemoże rościć pretensji, i poprzestanie na dochodzie z Administracji Skarbowej osiągniętym.

Żadne zastrzeżenia ze strony ubiegających się o dzierżawę przyjęte nie będą, deklaracje przeto ch winny być bezwarunkowe, a każdy utrzymujący się przy licytacji stanie się obowiązanym względem Rządu zaraz od daty podpisania protokółu licytacyjnego, a to pod utratą złożonego vadium i pod rygorem ogłoszenia na jego odpowiedzialność nowej licytacji, chociażby zaś zatwierdzenie tego protokółu, lub uchylenie onego później jak w miesiąc, od daty jego przez Komisję Skarbu nastąpiło, nie będzie mógł rościć ztąd żadnej pretensji.

Uprzedza się licytantów, aby między sobą niedopuszczali się zmowy i udzielania odstępnego dla zmniejszenia korzyści, jakie Skarb osiągnąć zamierzył przez licytację, wrazie bowiem dostrzeżenia tego, winni do odpowiedzialności na drodze Sądowej pociągnięci zostaną.

Suwałki d. 13 (25) Czerwca 1863 r.

Gubernator Cywilny, Korytkowski.
Naczelnik Kancelarji, Wojewódzki.

(N. D. 3034) *Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy.*

Podaje się do wiadomości powszechnej, że w dniu 15 (27) Lipca r. b. o godzinie 12ej w południe odbędzie się w Sali Posiedzeń Magistratu licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na dostawę drzewa opałowego sosnowego w klocach mniej więcej sztuk 1000, dla biur Magistratu miasta Stołecznego Warszawy i lokalu pod zarządem jego zostających, od ceny w warunkach licytacyjnych wyrażonej.

Mający przeto zamiar ubiegania się o powyższą entrepryzę, mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonym na ręce p. o. Prezydenta Miasta opieczętowane deklaracje napisane podług Wzoru niżej zamieszczonego, a w tych wyraźnie literami, bez skrobania poprawek i przekreśleń wypiszą za jaką cenę podejmują się dostawić jeden kloc drzewa.

Nadto do deklaracji dołączony być winien kwit Kasy Głównej Ekonomicznej na złożone vadium w ilości rs. 270 i na koszta ogłoszenia rs. 10, które nieutrzymującemu się przy licytacji natychmiast zwrócone będą, deklaracje zaś takie do których vadium nie będzie złożone i kwit do nich dołączony nie zostanie przyjęte nie będą. Inne warunki dotyczące w mowie będącej licytacji są do przejrzenia każdodziennie w Wydziale Administracyjnym wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji.

W skutku ogłoszenia z dnia podaję niniejszą deklarację, iż podejmuje się dostawy drzewa opałowego sosnowego w klocach podług wymiarów w warunkach wskazanych dla Biór Magistratu i lokali pod Zarządem jego zostających, rachując za jeden kloc po rubli srebrem (wypisać wyraźnie literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym, kwit na złożone w Kasie Ekonomicznej vadium w ilości rs. 270 i na koszta ogłoszenia rs. 10 składam. Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem dnia mca 1863 r.

(podpisać imię i nazwisko).

(N. D. 3041) *Dyrekcja Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Gubernii Warszawskiej w Kaliszu.*

Niewiadomych z pobytu imion i nazwisk: 1) SSrów Józefy Stawskiej współwłaścicielki dóbr Bieniądzic, Stawu i Gromadzic; 2) SSrów Adama Mazurkiewicza byłego Patrona przy Trybunale Cywilnym Kaliskim, wierzyciela hypotecznego tychże dóbr; 3) Interesentów do Kaucji w dziale IV. pod Nr. 11 za Norbertem Stawskim, jako dzierżawcą wsi Swierczowa do dóbr Widawy należącej; 4) Interesentów do kaucji za Stefanią Stawską, jako plus licytantką dóbr Bieniądzic i Stawu w dziale 4 pod Nr. 30; 5) Interesentów do kaucjów za Wojciechem Stawskim i Alfonsyną z Stawskich Gutowską, jako pluslicytantami dóbr Stawu, Bieniądzic i Gromadzic w dziale IV. pod Nr. 34, 35, 36 i 46 wykazu hypotecznego zapisanych.

Na zasadzie art. 7 Postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego z d. 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 r. zawiadamia wszystkich interesowanych a głównie powyżej wymienionych, iż dobra ziemskie Bieniądzice, Stawu i Gromadzice w Okręgu i Pcie Wieluńskim Gubernii Warszawskiej położone jako zalegające w ratach Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu należnych sumę rs. 540 z mocy upoważnienia Dyrekcji Głównej z dnia 18 Marca 1863 r. N. 1644 są wystawione na przymusową sprzedaż przez licytacją publiczną, która odbywać się będzie w obec delegowanego Radcy Dyrekcji Szczegółowej Kaliskiej w dniu 11 (23) Listopada 1863 r. poczynając od godz. 10 z rana w Kancelarji hypotecznej przed Rościszewskim Stanisławem Rejentem miejscowej Kancelarji Ziemiańskiej lub jego prawnym zastępcą w m. Kaliszu przy ulicy Józefiny w gmachu Sądowym. Vadium do licytacji oznaczone jest w kwocie rs. 3450 w gotowiznie lub w listach zastawnych z właściwemi kuponami.

Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 17,600.

Warunki tej przedaży są do przejrzenia w właściwej księdze wieczystej i w biurze Dyrekcji Szczegółowej Kaliskiej.

*Ostrzeżenie.* W razie niedojścia do skutku powyższej sprzedaży dla braku licytantów druga i ostateczna sprzedaż od zniżonego szacunku odbytą będzie bez dalszych nowych doręczeń w terminie jaki Dyrekcja Szczegółowa oznaczy i w pismach publicznych raz jeden ogłosi wedle art. 25 powołanego na początku Postanowienia Rady Administracyjnej.

Kalisz dnia 3 Czerwca 1863 r.

Prezes, Chełmski
Pisarz, Janczewski.

(N. D. 3042) *Dyrekcja Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Gubernii Warszawskiej w Kaliszu.*

1. Stanisława i Romana Królikiewiczów współwłaścicieli dóbr Kuźnicy starej, jako nie mających w hypotece objawionych zamieszkań prawnych.

2. Właścicieli dóbr Kuźnicy, Przystajni i Podlęża niewiadomych z imion, nazwisk i pobytu, z powodu zamieszczonego na rzecz ich w dziale III. pod Nr. 3 wykazu hypotecznego dóbr Kuźnicy starej, prawa czyszczenia rzeki rowów, oraz poprawiania grobel, przez włościan tych dóbr dopełniać się mającego.

3. Skarbu Cesarstwa Rosyjskiego, jako nie mającego obranego w hypotece zamieszkania prawnego z powodu kaucji na rzecz jego za Karolem-Józefem 2-imion Jaecklem zastępcą do wojska w dziale IV. pod N 14 dóbr tych zapisanej.

4 Karola-Józefa 2 imion Jaeckla, i

5. Julii Madalińskiej z pobytu niewiadomych i nie mających w hypotece obranego zamieszkania prawnego, z powodu wierzytelności w dziale IV. pod Nr. 13 i 15 na rzecz ich zahypotekowanych.

Na zasadzie art. 7 Postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego z dnia 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 r. zawiadamia wszystkich interesowanych a głównie powyżej wymienionych iż dobra ziemskie Kuźnica stara z przyległościami w Okręgu Częstochowskim Pcie Wieluńskim Gub. Warszawskiej położone, jako zalegające w ratach Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu należnych sumę rs. 210 z mocy upoważnienia Dyrekcji Głównej z dnia 18 Marca 1863 r. N. 1672 są wystawione na przymusową sprzedaż przez licytacją, publiczną ktora odbywać się będzie w obec delegowanego Radcy Dyrekcji Szczegółowej Kaliskiej w d. 12 (24) Listopada 1863 r. poczynając od godziny 10ej z rana w Kancelarji hypotecznej przed Ordonem Emilianem Rejentem miejscowej Kancelarji Ziemiańskiej lub jego Prawnym zastępcą w m. Kaliszu przy ulicy Józefiny w Gmachu Sądowym. Vadium do licytacji oznaczone jest w kwocie rs. 1200 w gotowiźnie lub w listach zastawnych z właściwemi kuponami.

Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 4800.

Warunki tej przedaży są do przejrzenia w właściwej księdze wieczystej i w biurze Dyrekcji Szczegółowej Kaliskiej.

*Ostrzeżenie* W razie niedojścia do skutku powyższej sprzedaży dla braku licytantów druga i ostatnia sprzedaż od zniżonego szacunku odbytą będzie bez dalszych nowych doręczeń w terminie jaki Dyrekcja Szczegółowa oznaczy i w pismach publicznych raz jeden ogłosi wedle art. 25 powołanego na początku postanowienia Rady Administracyjnej.

Kalisz dnia 9 Czerwca 1863 r.

Prezes, Chełmski.
Pisarz, Janczewski.

(N. D. 3043) *Dyrekcja Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Gubernii Warszawskiej w Kaliszu.*

Do wierzycieli hypotecznych dóbr ziemskich Niedospielina:

1. Stanisława-Andrzeja-Antoniego 3-imion nieletniego Jasińskiego.

2. Macieja Jasińskiego; 3. Tadeuszu wieczystego edukacji krewnych niegdy Księdza Dyonizego Drożdeńskiego.

Na zasadzie art. 7 Postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego z dnia 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 r. zawiadamia wszystkich interesowanych a głównie powyżej wymienionych iż dobra Ziemskie Niedospielin z przyległościami i przynależytościami w Okręgu Radomskim Powiecie Piotrkowskim Gubernii Warszawskiej położone, jako zalegające w ratach Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu należnych w sumie rs. 400 z mocy upoważnienia Dyrekcji głównej z d. 6 (18) Marca 1863 r. N. 1681 są wystawione na przymusową sprzedaż przez licytację publiczną, która odbywać się będzie w obec delegowanego Radcy Dyrekcji Szczegółowej Kaliskiej w d. 14 (26) Listopada 1863 r. poczynając od godziny 10 z rana w Kancelarji Hypotecznej przed Niwińskim Janem Rejentem miejscowej Kancelarji Ziemiańskiej lub jego prawnym zastępcą w m. Kaliszu przy ulicy Józefiny w gmachu Sądowym. Vadium do licytacji oznaczone jest w kwocie rs.1200, w gotowiźnie lub w listach zastawnych z właściwemi kuponami. Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 9000.

Warunki licytacyjne są do przejrzenia w właściwej księdze wieczystej i w biurze Dyrekcji Szczegółowej Kaliskiej.

*Ostrzeżenie.* W razie nie dojścia do skutku powyższej przedaży dla braku licytantów, druga i ostateczna sprzedaż od zniżonego szacunku odbytą będzie bez dalszych nowych doręczeń w terminie jaki Dyrekcja Szczegółowa oznaczy i w pismach publicznych raz jeden ogłosi wedle art. 25 powołanego na początku Postanowienia Rady Administracyjnej

Kalisz dnia 9 Czerwca 1863 r.

Prezes, Chełmski.
Pisarz, Janczewski.

(N. D. 3044) *Dyrekcja Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Gubernii Warszawskiej w Kaliszu.*

Do niewiadomych z pobytu wierzycieli hypotecznych dóbr Równy:

Stanisławy Lipskiej wdowy, oraz Teodozji, Anastazji i Józefy siostr Grodzickich w Lewkowie W. X. Poznańskiem mieszkających.

Na zasadzie art. 7 Postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego z d. 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 r. zawiadamia wszystkich interesowanych, a głównie powyżej wymienionych, iż dobra Ziemskie Równa z przyległościami w Okręgu i Powiecie Sieradzkim Gubernii Warszawskiej położone, jako zalegające w ratach Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu należnych w sumie rs. 680 z mocy upoważnienia Dyrekcji Głównej z d. 18 Marca 1863 r. N. 1694 są wystawione na sprzedaż przymusową przez licytację publiczną, która odbywać się będzie w obec delegowanego Radcy Dyrekcji Szczegółowej Kaliskiej w d. 13 (26) Listopada 1863 r. poczynając od godziny 10 z rana w Kancelarji hypotecznej przed Rościszewskim Stan: Rejentem miejscowej Kancelarji Ziemiańskiej lub jego prawnym zastępcą w m. Kaliszu przy ulicy Józefiny w gmachu Sądowym. Vadium do licytacji oznaczone jest w kwocie rs. 2100 w gotowiznie lub w listach zastawnych z właściwemi kuponami. Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 13800.

Warunki licytacyjne są do przejrzenia w właściwej księdze wieczystej i w biurze Dyrekcji Szczegółowej Kaliskiej.

*Ostrzeżenie.* W razie nie dojścia do skutku powyższej przedaży dla braku licytantów, druga i ostateczna przedaż od zniżonego szacunku odbytą będzie bez dalszych nowych doręczeń w terminie jaki Dyrekcja Szczegółowa oznaczy i w pismach publicznych raz jeden ogłosi wedle art. 25 powołanego na początku Postanowienia Rady Administracyjnej.

Kalisz dnia 9 Czerwca 1863 r.

Prezes, Chełmski.
Pisarz, Janczewski.

(N. D. 3134) *Naczelnik Powiatu Rawskiego.*

Stosownie do reskryptu Rządu Gubernialnego z dnia 1 (13) Czerwca r. b. N. 40308/10074 Naczelnik Powiatu zawiadamia interesowaną publiczność że w dniu 29 Lipca (10 Sierpnia) r. b. o godzinie 12 w południe, w m. Rawie w biórze Powiatowem, odbywać się będzie licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na entrepryzę budowy Plebanii w m. Biały poczynając od sumy anszlagowej rs. 2642, kop. 2.

Każdy mający chęć podjęcia się tej entrepryzy, winien złożyć w miejscu i terminie wyżej oznaczonym, deklaracją lakiem opieczętowaną, wedle wzoru poniżej zamieszczonego napisaną.

Do deklaracji takiej należy dołączyć kwit której kolwiek kasy Rządowej na złożone vadium wyrównywające $1/10$ części sumy anszlagowej to jest rs. 264 kop. 20, lub w gotowiźnie które nieutrzymującemu się przy licytacji, zaraz zwrócone będzie, utrzymującego się zaś zostanie użyte na kaucją, jaką przy zawarciu kontraktu złożyć obowiązany.

Warunki tej entrepryzy i anszlag kosztów każdodziennie w godzinach służbowych przejrzane być mogą w biurze Powiatu Rawskiego.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia 15 (27) Czerwca r. b. N. 6635 podaję niniejszem deklarację iż podejmuję się uskutecznić budowę Plebanii w m. Biały za sumę rs. (wypisać literami) a to w ścisłym zastosowaniu się do anszlagu i warunków licytacyjnych, którym we wszystkich szczegółach poddaję się.

Kwit kasy N na złożone vadium rs N. (w gotowiźnie rs.. N) dołączam, i o zwrot tego w razie nieutrzymania się przy licytacji na mój koszt do N upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N pisałem w N. (tu podpis imie i nazwisko)

Gdyby deklarant pisać nie umiał, znaki jego poświadczone być winny przez urzędnika Administracyjnego lub Sądowego.

Rawa dnia 15 (27) Czerwca 1863 r.

Smolechowski.

(N. D. 3176) *Naczelnik Powiatu Hrubieszowskiego.*

Podaję do powszechnej wiadomości, że w dniu 18 (30) Lipca r. b. od godziny 8ej z rana do 12ej w południe w Biurze mojem, odbywać się będzie in minus licytacja przez składanie opieczętowanych deklaracji na entrepryzę odbudowania po pogorzeli Plebanii r. l. w mieście Horodle od sumy anszlagowej rs. 1985 kop. 25 pretendenci zatem mający chęć podjęcia się tej entrepryzy, zechcą w dniu i miejscu wyżej oznaczonym złożyć deklaracją opieczętowaną, podług wzoru niżej domieszczonego, na papierze stemplowym ceny kop. 7 1/2, czysto, wyraźnie, bez skrobania napisane z dołączeniem do nich kwitu Kasy Skarbowej na złożone vadium w ilości rs. 198 kop. 52 1/2, które składający deklaracją osobiście złożyć mogą.

Plan i anszlag, oraz warunki licytacyjne każdego czasu wyjąwszy świąt są do przejrzenia w biurze Naczelnika Powiatu

Wzór do deklaracji,

W skutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Hrubieszowskiego z dnia 22 Czerwca (4 Lipca) 1863 roku Nr. 7877, deklaruję się niniejszem entrepryzy pobudowania po pogorzeli nowej Plebanii murowanej r. l. w mieście Horodle za sumę rs N. wyraźniej rs. a to podług planu i anszlagu przez Komisję Rządową Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zatwierdzonego, poddając się wszelkim zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zastrzeżonym.

Kwit Kasy N. na złożone vadium w kwocie rs. 198 kop. 52 1/2 załączam, (lub kwotę rs. 198 kop. 52 1/2 na vadium w gotowiźnie składam) które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia N. mca N. 1863 r.

(podpisać imię i nazwisko)

Hrubieszów d. 22 Czerwca (4 Lipca) 1863 r.

Trzciński.

(N. D. 3266) *Naczelnik Powiatu Wieluńskiego*

W dniu 20 Lipca (10 Sierpnia) r. b. od godziny 10 z rana odbywać się będzie w biórze Naczelnika Ptu Wieluńskiego, licytacja in minus przez otwarcie opieczętowanych deklaracji podług wzoru poniżej zamieszczonego, podać się mających na restauracją Kościoła Parafialnego w Przystajni, oraz muru otaczającego Kościół od sumy anszlagowej rs 1657 kop. 95 1/2. Przystępujący do licytacji obowiązany jest złożyć vadium w $1/10$ części to jest rs. 165 kop. 20 do jednej z kas skarbowych lub miejskich, które w razie nieutrzymania się przy licytacji odebrać będzie mógł natychmiast, lub też za wskazaniem miejsca przez pocztę, na koszt zwroconem sobie mieć będzie.

Wzór do deklaracji.

Ja niżej podpisany obowiązuję się niniejszem pismem do wykonania robót restauracji Kościoła parfianego we wsi Przystajni oraz muru otaczającego Kościół stosownie do anszlagu za sumę (wypisać literami) poddając się wszelkim zastrzeniom i obostrzeniom warunkami licytacyjnemi objętym.

Vadium do tej entrepryzy złożyłem w kasie N w dowód czego kwit tejże dołączam pisałem w N dnia N miesiąca N. roku 1863 Imie i nazwisko oraz miejsce zamieszkania napisać czytelnie.

Wieluń dnia 26 Czerwca 1863 r.

Szmidecki.

(N. D. 3263)

Podpisany Patron Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Kaliszu podaje do publicznej wiadomości iż z powodu opieki nieletnich Marji i Antoniny rodzeństwa Trompczyńskich po Aleksym Trompczyńskim pozostałych córek, mianowicie ich wója i opiekuna ad hoc Stanisława Ulatowskiego w Kraśnicy Ogu Konińskim zamieszkałego pko Antoninie z Chełmickich Trompczyńskiej po Aleksym Trompczyńskim wdowie matce ich w Kawnicach Ogu Konińskim mieszkającej, a zamieszkanie prawne do tego interesu u swego obrońcy Jana Cieńskiego Patrona w Kaliszu obrane mający, zapadł dnia 4 (16) Października 1862 r. wyrok w Trybunale Kaliskim dział majątku po Aleksym Trompczyńskim pozostałego i sprzedaż dóbr Goliny i Kawnic w Ogu Konińskim położonych do spadku należących z wszelkiemi przyległościami przynależytościami i inwentarzem podług wykazu hypotecznego a zarazem oszacowań tychże przez biegłych nakazujący.

W wykonaniu tego wyroku biegli przysięgli z urzędu mianowicie w dniu 3 (15) Grudnia 1862 r i 16 (28) Lutego 1863 r. sporządzili dwie oddzielne taksy dóbr Goliny i Kawnic które szacunek pierwszych na rs. 149,999 kop. 88 drugich na rs. 39,285 kop. 80 wykryty.

Nasrępnie po dopełnieniu formalności prawnych w dniu 2 (14) Lipca 1863 r. odbyło się tymczasowe przysądzenie przy którem termin do ostatecznego przysądzenia na dzień 16 (28) Lipca 1863 r. godzinę 3 (trzecią) z południa wyznaczonym został:

W dniu tym na zasadzie zbioru objaśnień i warunków licytacyjnych które w biórze miejscowego Pisarza Trybunału i u popierającego sprzedaż Patrona Rościszewskiego są do przejrzenia, rozpocznie się licytacja w dwóch oddziałach,

1. Dóbr Goliny od sumy rs. 149,999 kop. 88
2. Dóbr Kawnic od sumy rs. 39,285 kop. 80 jako ceny przez biegłych wynalezionej.

Licytacja odbędzie się przed delegowanym Sędzią Trybunału Feliksem Witmanem lub jego prawnym zastępcą.

Kalisz dnia 2 (14) Lipca 1863 r.

Rościszewski Teodor.

(N. D. 3262)

Wyrokiem Trybunału Cywilnego, Gubernii Warszawskiej w Kaliszu z dnia 1 (13) Maja r. b. 1862, na popieranie Izydora Poznańskiego przeciwko innym współsukcesorom po Janie i Fajgli małżonkach Poznańskich pozostałym, zamieszkanie prawne do tego interesu u Jana Poznańskiego w Częstochowie obrane mającym, przez Patrona Stanisława Brzezińskiego broniącym się, ocznie zapadłym, dział majątku po tychże małżonkach Poznańskich w szczególności zaś sprzedaż nieruchomości miejskiej, w Częstochowie pod liczbą 356 położonej, składającej się, z kamienicy murowanej, spichrza, drwalników, zabudowań podwórzowych i placu, dwóch ławek żeńskich i dwóch ławek męzkich, w Bożnicy Częstochowskiej, przez publiczną licytację nakazano, w wykonaniu tego wyroku dnia 30 Lipca (11 Sierpnia) t. r. sporządzoną została taksa, wartość nieruchomości na rs. 3300, zaś czterech ławek na rs. 300, wykazujące.

Dnia 5 (17) Lipca 1863 r. odbyło się przygotowawcze przysądzenie, przy którem termin do stanowczej sprzedaży na dzień 16 (28) Lipca t. r. godzinę trzecią (3cią) z południa oznaczonym został, w dniu tym rozpocznie się licytacja przed delegowanym W. Sędzią Trybunału Charzewskim na podstawie powołanych warunków w trzech oddziałach, mianowicie:

Oddział I. Kamienica z zabudowaniami i placem od sumy rs. 3300.

Oddział II. Ławka żeńska obecnie zajmowana przez Handlę Poznańską wraz z jedną ławką męzką od rs. 150.

Oddział III. Ławka żeńska obecnie zajmowana przez Filipinę Poznańską wraz z jedną ławką męzką od rs. 150,

jako cen przez biegłych wynalezionych.

Warunki licytacyjne są do przejrzenia w biurze Pisarza Trybunału Kaliskiego i u popierającego sprzedaż Patrona Trybunału Rościszewskiego.

Kalisz d. 5 (17) Lipca 1863 r.

Rościszewski Teodor.

(N. D. 3293) *Syndycy tymczasowi Masy Upadłości Jakóba Zejdel.*

Podają do wiadomości że gdy licytacja na wydzierżawienie spichrza w mieście Płocku pod N. 88 przy ulicy piekarskiej położonego w terminie dnia 2 (14) Lipca r. b. do skutku nie doszła, spichrz rzeczony na czas, od dnia licytacji do dnia 1 Pazdziernika 1865 r. przez powtórną licytację w dniu 10 (22) Lipca r. b. o godzinie 10 zrana w Płocku w samymże spichrzu odbyć się mającą, więcej dającemu wydzierżawionym będzie. Licytacja rozpocznie się od ceny zniżonej to jest od sumy rs. 650 rocznej dzierżawy w ratach kwartalnych z góry uiszczać się mianej. Przystępujący do licytacji złoży na ręce syndyków kaucją w ilości rs. 100. Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w Kancelarji Józefa Gosiewskiego Patrona Trybunału w Płocku zamieszkałego.

Płock dnia 2 (14) Lipca 1863 r.

Józef Gosiewski Patron
Markus Schenwitz.

## ZAPOZWY EDYKTALNE.

(N. D. 3029) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Pułtuskiego.*

Zapozywa Tomasza Morawskiego dawniej w wsi Godlewie Wielkim Powiecie Ostrołęckim zamieszkałego aby do odcierpienia aresztu przez dni trzy z wyroku prawomocnego, do Sądu tutejszego lub innego najbliższego zgłosił się.

Pułtusk dnia 15 (27) Czerwca 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Dembowski.

(N. D. 3032) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Pułtuskiego.*

Zapozywa Jana Fijałkowskiego, ostatnio w m. Przasnyszu w służbie u Naddzierżawcy Ekonomii Przasnysz zostającego, a teraz z pobytu niewiadomego, aby się w ciągu dni 30tu w Sądzie tutejszym stawił, lub o pobycie swoim wiadomość udzielił, gdyż w przeciwnym razie podług prawa postąpionem będzie.

Pułtusk d. 15 (27) Czerwca 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Dembowski.

(N. D. 2986) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Jędrzejowskiego.*

Zapozywa Henryka Ptaszyńskiego, ostatnio we wsi Zielonej, gminie Biórków, Powiecie Miechowskim, przy ojcu propinatorze zamieszkałego, ażeby dla usłyszenia wyroku w własnej sprawie w Sądzie tutejszym w ciągu dni 30tu stawił się, gdyż inaczej jako ukrywający się przed wymiarem sprawiedliwości, listami gończemi ściganym będzie.

Chęciny d. 10 (22) Czerwca 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Waniewicz.

(N. D. 2987) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Jędrzejowskiego.*

Zapozywa Konrada Wodzińskiego Cukiernika w mieście Pilicy zamieszkałego, a obecnie zpobytu niewiadomego, ażeby dla usłyszenia wyroku własnej sprawie w ciągu dni 30 w Sądzie tutejszym stawił się, gdyż po upływie tego terminu bezskutecznie listami gończemi ścigany będzie.

Chęciny dnia 13 (25) Czerwca 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Waniewicz.

(N. D. 2988) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Łomżyńskiego.*

Zapozywa Franciszka Wyszyńskiego ostatnio mieszkańca wsi Krzyżewa w Okręgu Tykocińskim, aby w dniach 30 stawił się w Sądzie tutejszym do wysłuchania Postanowienia Wielkiego Księcia Namiestnika Królestwa w przeciwnym razie, jak prawo mieć chce postąpionem będzie.

Łomża dnia 11 (23) Czerwca 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Podbielski.

(N. D. 3002) *Sąd Policji Prostej Okręgu Lubartowskiego.*

Wzywa Jana Stelmach wyrobnika, lat 18 liczącego, ostatnio we wsi Zagrody Łukowieckie przebywającego, aby najdalej w dniach 30tu dla wysłuchania wyroku w własnej sprawie do Sądu tutejszego zgłosił się, pod rygorem prawa.

Lubartow d. 5 (17) Czerwca 1863 r.

Podsędek,
Asesor Kolegjalny, Szaniawski.

(N. D. 2975) *Sąd Policji Prostej Okręgu Kozienickiego.*

W dniu 31 Marca r. b. w nocy umarł w mieście Zwoleniu dziad nieznajomy, z żebraniny utrzymujący się, w wieku około lat 60, twarzy okrągłej, zarostu na brodzie i wąsach czarno siwawego, włosów na głowie siwych, ubrany w sukmanę siwą starą, koszulę i spodnie zgrzebne, kaszkiet czarny zniszczony i boty stare, ktoby więc o jego nazwisku i pochodzeniu miał wiadomość, zechce dać znać Sądowi tutejszemu.

Kozienice d. 10 (22) Czerwca 1863 r.

Podsędek, Pomianowski.

(N. D. 2985) *Sąd Policji Prostej Okręgu Łomżyńskiego.*

W miesiącu Marcu r. b. w gminie Mężenice znaleziono pare koni jeden ma lat 8 kasztanowaty rosly, drugi zaś lat ma 20 maści brudno kasztanowatej, wzywa zatem aby kto jest właścicielem takowych w ciągu dni 30 zgłosił się do Sądu dla usprawiedliwienia swej własności po upływie bowiem tego terminu, konie rzeczone na rzecz skarbu spieniężone zostaną.

Łomża dnia 8 (20) Czerwca 1863 r.

Podsędek Milcherz.

(N. D. 2913 *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

W lesie do wsi Stanowa należącym przy trakcie znaleziono zwłoki człowieka z nazwiska oraz imienia niewiadomego na drzewie wiszące, zaś Burmistrz miasta Bodzanowa na dniu 16 (28) Maja r. b. doniósł Sądowi że Jan Maranowski przyaresztowanym będąc przez Wójta Gminy Dzierzanowo, i transportowany ze stacji Bodzanów do Płocka, został w lesie przez kilku nieznajomych i uzbrojonych ludzi wartownikom odbity, z wyprowadzonego zaś śledztwa okazało się, że ów wiszący człowiek, był właśnie ten sam Maranowski, który transportującym go wartownikom odbity został, i że skutkiem powieszenia onegoż życie zakończył.

Wzywa zatem każdego ktoby o sprawcach zamordowania owego człowieka posiadał wiadomość, iżby takową Sądowi tutejszemu wdniach 30-tu udzielił.

Płock d. 6 (18) Czerwca 1863 r.

Sędzia Prezydujacy, Łempicki.

(N. D. 2970) *Sąd Poprawczy Wydziału Kaliskiego*

Zapozywa Jana Jaworskiego, murarza, ostatnio w gminie Kościelna Wieś zamieszkałego a obecnie z pobytu niewiadomego, ażeby się w ciągu dni 30-tu dla złożenia w sprawie własnej tłomaczenia w Sądzie tutejszym stawił, po upływie bowiem powyższego terminu, podług prawa postąpionem będzie.

Tyniec d. Kaliszem p. 12 (24) Czerw. 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Ruprecht.

(N. D. 2960) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Pułtuskiego.*

W dniu 11 (23) Kwietnia r. b. dostrzeżone zostały zwłoki zabitego wystrzałem z broni palnej człowieka w zaroślach o dwie wiorsty od wsi Borut w Gminie Małki powiecie Pułtuskim.

W skutku odbytego na tychże zwłokach postępowania Sądowo-Lekarskiego a mianowicie przy zewnętrznem onych obejrzeniu okazało się, iż trup był wzrostu dobrego, w tyle głowy miał dziurę wielkości dłoni, włosy na głowie krwią zbroczone, usta i oczy zamknięte; na niektorych palcach skóra szcochnięta, wieku mógł mieć lat około 20 do 22 zarostu na twarzy nie miał żadnego, był ubrany w sukman ę sukienną granatrwą, kaftan dryliszkowy z czarną podszefką, kamizelkę płócienkową rożową w paski spodnie granatowe sukienne z guzikami mosiężnemi, spięte paskiem rzemiennym ze sprzączką mosiężną, buty miał z długiemi cholewami naciągniętemi na spodnie, koszulę miał płócienną nogi szmatami płóciennemi owinięte, gatki dryliszkowe płócienne, na środkowym palcu lewej ręki pierścionek mosiężny. Pomimo uzupełnionego dotąd śledztwa, prócz pewności, że zabity został wystrzałem z fuzji, człowiek ten ani jego zabójca, z imienia nazwiska i pochodzenia niezostali wykryci.

Dla tego zamieszczając powyższe szczegóły wzywa każdego ktoby, jakąkolwiek o nazwisku i pochodzeniu zabitego i zabójcy posiadał wiadomość iżby takowej w dniach 30-stu Sądowi naszemu udzielić zechciał.

Pułtusk d. 29 Maja (10 Czerwca) 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Dembowski.

(N. D. 3026) *Sąd Policji Prostej Okręgu Łowickiego.*

Przed S. Mateuszem czyli przed dniem 9 (21) Września r. z. 1862 przybłąkała się owca maciorka lat 2 mająca wzrostu dobrego, tuszy okazałej, głowy z pyskiem gładkiej, z ogonem krótkim uciętym, wełny białej, we wsi Karznicach Gminie Jeziorko, obecnie już ma jagnie, do niewiadomego właściciela należąca, wzywa przeto właściciela takowej, aby z dowodami własność udowadniającemi, celem ustanowienia istoty czynu w ciągu dni 30 w Sądzie tutejszym stawił się, po odbiór takowej, w przeciwnym razie, owca ta z jagnięciem na rzecz Skarbu Królestwa przysądzoną i sprzedaną będzie.

Łowicz dnia 15 (27) Czerwca 1863 r.

Za podsędka, Rzeszotarski.

## LISTY GOŃCZE.

(N. D. 2962) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Siedleckiego.*

Wzywa wszelkie władze nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby na taroza konnego Chaima Hochberga lat 26 liczącego, żonatego bezdzietnego, wyrobnika, ostatnio we wsi Mniszewie Ogu Kozienickiego zamieszkałego, obecnie z pobytu niewiadomego przed wymiarem sprawiedliwości ukrywającego się, scisłą uwagę zwróciły, wrazie ujęcia pod strażą do Sądu Poprawczego tutejszego lub najbliższego dostawić zechciały.

Siedlce dnia 14 (26) Czerwca 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Wyziński.

(N. D. 3028) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

W nocy z dnia 14 (26) Maja r. b. w gminie Pomiechowo Powiecie Płockim pod wsią Orzechowem o pół wiorsty od wsi w karczmie przy trakcie bitym Białostockim zabity został wystrzałem z broni palnej Nikita Maksymow dymisjonowany kandydat wojsk Cesarsko-Rosyjskich przez trzech nieznajomych ludzi którzy po dokonaniu zabójstwa oddalili się i przez wyprowadzone dotąd śledztwo wykryci niezostali, podając wiadomość o tem publicznie wzywa wszelkie władze jako też i posiadających o sprawcach zabójstwa tego wiadomość, aby Sądowi tutejszemu lub najblizszemu donieść raczyły.

Płock dnia 18 (30) Czerwca 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Łempicki.

## DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 3279) Podaje do powszechnej wiadomości: iż bilet Lombardowy wydany, za Nrem 28,733 przypadkowo zaginął.

Wzywa się więc posiadacza, iżby najpóźniej w 6 tygodni od d. 1 Sierpnia r. 1863, to jest od daty ostatniego ogłoszenia zgłosił się i prawo posiadania onegoż w Dyrekcji Lombardu udowodnił, gdyż w przeciwnym razie duplikat biletu wydanym zostanie osobie, której nazwisko zapisane w Księgach Dyrekcji (1)

w Drukarni J. Jaworskiego.—Za pozwoleniem Cenzury.